

LETNIA BIESIADA
NA ŚREMSKIM RYNKU
1 6.08.2008



STRÍPKY Z HISTORIE ROŽNOVA



Muzeum Šrémské zaprasza
na wystawę
z partnerskiego miasta
Rožnow pod Radhoštěm
(CZECHY)

REKONSTRUKCJA WIEŻY
ROŽNOWSKIEGO KOŚCIOŁA

czerwiec / lipiec 2008



DNI ŠREMU 2008





W numerze lipcowo-sierpniowym:



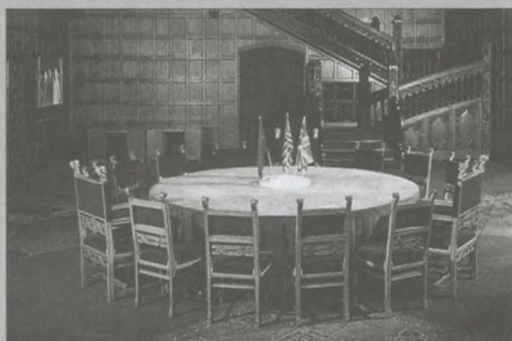
**CHÓRALNE ŚWIĘTO WIOS-
NY W ŚREMIE – HISTORIA I
WSPÓŁCZESNOŚĆ2**



Marsz Żywych 11



**30 LAT DZIAŁALNOŚCI MUZEUM
LITERACKIEGO HENRYKA SIENKIEWI-
CZA W POZNANIU.....6**



KONFERENCJA POCDAMSKA..... 14



**WIELKIE RZECZY IGNACEGO
MOSIA9**



Między historią a fantazją23

CHÓRALNE ŚWIĘTO WIOSNY W ŚREMIE - HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Chóralne Święto Wiosny na stałe wpisało się w kalendarz imprez kulturalnych w Śremie. 10 maja 2008 r. odbyło się już po raz piąty. Ten jubileusz jest okazją do przybliżenia historii i podsumowania oczekiwanej co roku wiosną, przez chóry i lokalne społeczeństwo, imprezy.

Geneza tego święta sięga roku 1868. Działał wówczas w Śremie chór niemiecki o nazwie Towarzystwo Śpiewu „Orfeusz”. Śpiewającym w nim Polakom pozwolono podczas odbywającego się wiosną Święta Pieśni wykonać cztery utwory w języku polskim.

Do tego wydarzenia nawiązują, odbywające się w miesiącu maju w Śremie, prezentacje chóralne gromadzące chóry z Wielkopolski.

Inicjatorem pierwszego Chóralnego Święta Wiosny w dniu 8 maja 2004 roku było Koło Śpiewackie Moniuszko, będące spadkobiercą i kontynuatorem tradycji śpiewackich w Śremie. Jego historia wiąże się ściśle z historią narodu polskiego. Założone zostało podczas zaborów, w 1880 roku przez patriotę i społecznika ks. Piotra Wawrzyniaka jako Towarzystwo Śpiewu Kościelnego pod opieką św. Cecylii. Z czasem przyjęło nazwę „Koło Śpiewackie Polskie w Śremie”. Poprzez działalność koncertową, organizację wieczorków rocznicowych upamiętniających rocznice historyczne (np. 100. rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki), wieczorki poświęcone pamięci Mickiewicza, Słowackiego, Chopina i innych wielkich Polaków, było ostoją polskości i jednym ze sposobów walki z germanizacją podczas najdłuższej wojny nowoczesnej Europy.

Jakże wymowne są słowa zapisane w dokumentach Koła z 1903 r. „Jeżeli wróg odbierze nam pieśń – to odbierze nam duszę – odbierze nam wszystko”.

Czytamy również zapisane przed ponad wiekiem, a jakże dziś w wolnej ojczyźnie aktualne słowa „Krzepimy pieśnią serce i ducha, krzepimy miłość do tego co nasze”.

Tradycją Koła było i jest organizowanie kolejnych jubileuszy chóru, często połączonych ze zjazdami zespołów śpiewaczych. Od siedmiu lat chór organizuje i uczestniczy w zjazdach zaprzyjaźnionych czterech chórów z Czempinia, Kościana, Mosiny i Śremu, które odbywają się co roku w innym mieście. Chór śremski organizował II zjazd w 2003 roku i VI zjazd w 2007 r. W 2005 roku Koło obchodziło uroczystie jubileusz 125-lecia.

1 sierpnia 2005 r. Koło Śpiewackie Moniuszko zostało zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Poznaniu pod nazwą Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie im. Stanisława Moniuszki, a 7 listopada 2006 r. otrzymało status organizacji pożytku publicznego.

W świadomości lokalnego społeczeństwa funkcjonuje nadal dawna nazwa chóru, po prostu chór MONIUSZKO. Od 1 kwietnia 2000 roku chórem dyryguje Jerzy Andrzejczak.

Największym przedsięwzięciem obecnego Stowarzyszenia jest organizacja Chóralnego Święta Wiosny. Od początku imprezie patronują Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Śremie. Kronika Chóralnego Święta Wiosny dostarcza informacji o uczestniczących w nim chórach i ich repertuarze. W pięciu kolejnych zjazdach prezentowało się 20 chórów, niektóre uczestniczyły w pre-



Otwarcie uroczystości: prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. St. Moniuszki Henryk Socha w towarzystwie Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego.



Chór Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. St. Moniuszki, dyryguje Jerzy Andrzejczak.

zentacjach kilkakrotnie, a około 1300 chórzystów wykonało ponad 250 utworów. Najwięcej chórów, w liczbie dziesięciu, przybyło na zaproszenie Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego na IV Chóralne Święto Wiosny w 2007 r. Wszystkie zjazdy oprócz ostatniego odbywały się w Klubie Odlewnika. Niestety w br. ze względu na wysokie koszty wynajmu sali, Zarząd Stowarzyszenia postanowił urządzić prezentacje chórów w hali sportowej śremskiego ośrodka sportu. Na szczęście akustyka sali nie zawiodła.

Dekoracja sali, umajonej, dzięki sponsorom, zielonymi brzoškami, kwiatami i chorągiewkami stworzyła wesoły, wiosenny nastrój.

Otwarcia V Chóralnego Święta Wiosny i powitania gości dokonała Henryka Socha, prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki i od dwóch lat organizator przeglądu. Uroczystość otwarcia zaszczylił swoją obecnością burmistrz Śremu Adam Lewandowski, który na ręce Henryki Socha wraz z bukietem czerwonych róż złożył deklarację, że Śrem doczeka się wkrótce własnej sali koncertowej.

Starostwo Powiatowe reprezentowała Maria Podzerek a Polski Związek Chórów i Orkiestr z Poznania: Józef Woźniak – prezes II Oddziału Wielkopolskiego „Macierz”, Maciej Kościelski – dyrektor artystyczny i Urszula Janowska – kierownik biura.

Otwarcie uświetnili poezją uczniowie Gimnazjum nr 1 w Śremie.

Krzysztof Czaplicki zacytował „Przesłanie z Czempinia”, które uczestnikom zjazdu przekazał prezes czempinińskiego chóru Harfa Stanisław Wiśniewski, a Paula

Szczepaniak wierszem „Wiosenna melodyjka” wprowadziła zebranych w wiosenny nastrój.

W tegorocznej, piątej edycji Chóralnego Święta Wiosny wzięło udział dziewięć chórów: z Poznania, Wrześni, Gniezna, Czempinia, Środy Wlkp., Zaniemyśla, Tarnowa Podgórnego i dwa śremskie, organizatorzy Śremskie Stowarzyszenie Śpiewackie im. Stanisława Moniuszki oraz Cantavi ad Homini. Każdy chór zaprezentował od pięciu do siedmiu utworów o dowolnej tematyce. Usłyszeć można było pieśni sakralne, melodie ludowe, również w oryginalnych wersjach, utwory wybitnych mistrzów renesansu, baroku, średniowiecza, a także utwory operowe i piosenki filmowe. W ciągu ostatnich dwóch lat można zauważyć w chóralistyce nowe trendy, otwarcie się na kulturę innych narodów, głównie europejskich. W repertuarze chórów znalazły się pieśni nie tylko w języku polskim czy łacińskim. Wiele utworów wykonano w oryginalnej wersji językowej angielskiej, włoskiej czy francuskiej, z własnym akompaniamentem.

Każdy chór został zaprezentowany przez konferansjerki Agatę Tymel i Karolinę Stankowską, uczennice śremskiego liceum, które przedstawiając historię i repertuar chórów, wywiązały się z powierzonych im zadań.

Jako pierwszy wystąpił chór gospodarzy, **Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki** pod dyrykcją Jerzego Andrzejczaka, prezentując sześć utworów m.in. filmową piosenkę Lary, nagrodzoną gromkimi brawami przez publiczność oraz francuską piosenkę ludową w oryginalnej wersji językowej z akompaniamentem gitary i akordeonu.



Chór Cantavi ad Homini ze Śremu, dyryguje Marta Mikołajczak - Niewińska.

Najbogatszą historią poszczycić się może chór męski **Towarzystwa Śpiewaczego Dzwon**, utworzony w 1864 r., przybyły jak przystało na kolebkę państwa polskiego, z **Gniezna**. W jego wykonaniu pod dyktando Romana Nowaka usłyszeliśmy utwory muzyki dawnej Mikołaja Gomółki, W.A. Mozarta a także Stanisława Moniuszki i piękną pieśń Norberta Blachy „Modlitwę o pokój”.

Idąc dalej śladami historii, stwierdzić można, że równy wiekowo ze śremskim chórem Moniuszko, utworzony w 1880 r., mający również 128 lat, jest **Chór Kolegiacki pod op. Św. Cecylii ze Środy Wlkp.** Chór wykonał pieśni sakralne oraz „Scenę po Nieszporach”, akt III z opery „Halka” Stanisława Moniuszki. Podczas Chóralnego Świąta Wiosny w Śremie, średzki chór koncertował po raz pierwszy. Od 2005 r. dyrygentem chóru jest Przemysław Piechocki.

Przybyły z **Wrześni chór Lutnia** założony został w 1887 r., ma więc 120 lat. Jego

dyrygentem od 20 lat jest Władysław Dłoniak. W wykonaniu chóru publiczność usłyszała utwory polskich mistrzów m.in. modlitwę z opery „Flis” Stanisława Moniuszki.

Chór Moniuszko – Śrem, Dzwon – Gniezno i Lutnia – Września uczestniczyły w 1882 r. w założeniu Związku Kół Śpiewackich na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Dla uczczenia 115. rocznicy tego wydarzenia chóry założycielskie koncertowały w Auli UAM w Poznaniu, 14 października oraz 10 listopada 2007 r. w Katedrze Gnieźnieńskiej.

Dużymi tradycjami poszczycić się może **Czempiańskie Towarzystwo Śpiewacze HARFA**, będące spadkobiercą tradycji muzyczno – śpiewaczych założonego w 1884 r. Koła Śpiewackiego. Chór Harfa wykonał utwory polskich kompozytorów, w tym „Piosenkę o Harfie” i „Viva la musica”, skomponowane przez obecnego dyrygenta Józefa Maciejewskiego.

Również pierwszy raz gościł na Chóralnym Świącie Wiosny **Chór Nauczycieli Miasta Poznania im. Karola Kurpińskiego**. Chór założony został w 1954 r. a jego kierownikiem artystycznym i pierwszym dyrygentem od 20 lat jest Eligiusz Szczepaniak. Chór był wielokrotnie



Podziękowanie – od lewej: Henryka Socha, Jerzy Andrzejczak, Stanisław Wiśniewski, konferansjerki - uczennice LO w Śremie, Józef Woźniak - prezes PZChIO w Poznaniu.



Zakończenie - dyrygenci i prezes chórów w towarzystwie śremskich władz samorządowych.

nagradzany, ma na swoim koncie wiele koncertów w kraju i poza jego granicami. W jego wykonaniu publiczność usłyszała 7 utworów, w tym dzieła polskich kompozytorów, a także piosenkę z repertuaru Elvisa Presley'a w oryginalnej wersji językowej.

Koło Śpiewu im. Feliksa Nowowiejskiego z Tarnowa Podgórnego uczestniczyło w przeglądzie po raz czwarty, podobnie jak czempińska Harfa i Laudate Dominum z Zaniemyśla. Chór ma bogaty i różnorodny repertuar. Pod dyрекcją Szczepana Tomczaka wykonał m.in. w oryginale dwie piosenki włoskie, piosenkę angielską i przyjemną w odbiorze piosenkę filmową.

Chór Laudate Dominum z Zaniemyśla pod dyрекcją Bernarda Tłoka i Agnieszki Mroczkowskiej przedstawił piękne pieśni o tematyce religijnej. Jest chórem mieszanym, wielopokoleniowym. Spotyka się od kilku lat z chórem Moniuszko w okresie kołędowym na wspólnym śpiewaniu kołęd.

Najmłodszym chórem podczas przeglądu był dziecięciobow zespół **Cantavi ad Homini**, pod dyрекcją Marty Mikołajczak – Niewińskiej, powstały przed niespełna rokiem z inicjatywy młodych miłośników śpiewu chóralnego ze Śremu. Śpiewał utwory muzyki dawnej, także w oryginalnej wersji językowej. Zdobył uznanie publiczności zbierając gorące oklaski.

Wszystkie chóry zostały nagrodzone pucharami i pamiątkowymi dyplomami, które zostały ufundowane przez Starostwo Powiatowe. Dyrygentom i prezesom chórów wręczyli je Starosta Śremski Tadeusz Waczyński oraz zastępca Burmistrza Śremu Krzysztof Łożyński. Dla artystów nie zabrakło pięknych, czerwonych róż.

Prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki Henryka Socha dokonała zamknięcia kolejnego, V Chóralnego Święta Wiosny.

Na pożegnanie wszyscy chórzysci pod dyрекcją Jerzego Andrzejczaka odśpiewali hymn Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego „Leć pieśni, leć sokołem”.

Urząd Miejski przekazał środki finansowe na posiłek dla chórzystów, którzy zostali zaproszeni do Klubu Garnizonowego.

V Chóralne Święto Wiosny było bardzo udanym spotkaniem, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Tak piękna uroczystość nie mogłaby się odbyć, gdyby nie pomoc ludzi dobrej woli.

W tym roku organizatorzy postawili na młodzież. Kolejny raz nie zawiedli się. Zarząd Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki serdecznie dziękuje wszystkim sponsorom, szczególnie Starostwu Powiatowemu i Urzędowi Miejskiemu w Śremie, oraz firmom i osobom, które zaangażowały się w organizację imprezy, szczególnie członkom zwyczajnym i wspierającym Stowarzyszenia, wolontariuszom z Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Technicznych i Gimnazjum nr 1 w Śremie.

Opracowała Henryka SOCHA, prezes Śremskiego Stowarzyszenia Śpiewackiego im. Stanisława Moniuszki w Śremie

Literatura: Rajmund Hanke, „Księga najstarszych polskich chórów w kraju i za granicą”, Śląska Biblioteka Muzyczna, Katowice 2007

Foto. archiwum autorki

30 LAT DZIAŁALNOŚCI MUZEUM LITERACKIEGO HENRYKA SIENKIEWICZA W POZNANIU

„Muzea biograficzne są coraz częściej odwiedzane i jest to trend światowy. Oczywiście kapitalne znaczenie ma postać patrona i jego popularność – uważa Franciszek Cemka, zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury.

- Takie muzea znakomicie nadają się do promocji regionów, bo działają jak magnes i przyciągają turystów”. (wypowiedź w: B. Marzec, *Skanseny trzeba modernizować*, „Rzeczpospolita” 18-19 października 2003)

Jeżeli do tego dodać patrona ponadczasowego, jakim jest Henryk Sienkiewicz, fundatora zbiorów, Ignacego Mosia, jedną z barwniejszych postaci w świecie kultury, reprezentacyjną siedzibę w staromiejskiej kamieniczce, w miejscu, które jest najchętniej odwiedzane przez turystów – takie Muzeum musiało odnieść sukces, o czym świadczą minione lata.

W cyfrach wygląda to tak: 500 tys. zwiedzających w samym Muzeum, 300 wystaw w kraju i za granicą, w tym 150 wystaw nie tylko literackich, 7 publikacji książkowych w oparciu o zbiory Muzeum, 15 prac magisterskich, 10 prac dyplomowych studiów podyplomowych, setki artykułów popularnonaukowych o Ignacym Mosiu i zbiorach Muzeum, programy TV, filmy.

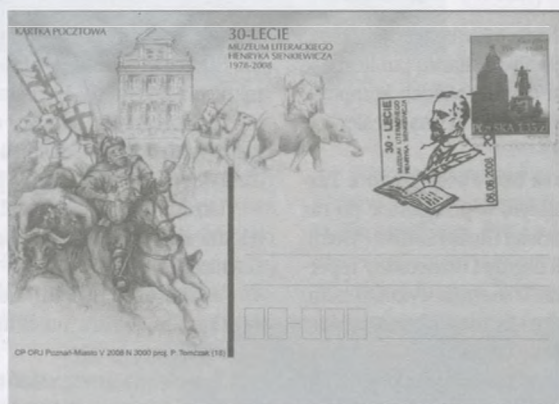
Materiały autorstwa pracowników Muzeum to 8 wydawnictw zwartych (np. J. Kandziora, *Sienkiewicz na fotografii*, A. Surzyńska-Błaszk, *Henryk Sienkiewicz w Wiedniu i Kaltenleutgeben*, praca zbiorowa „*Quo vadis na pocztówkach*”), a w ostatnim dziesięcioleciu ok. 70

artykułów popularyzujących zbiory Muzeum, Ignacego Mosia, a także analizy i opracowania na temat Literackiej Nagrody Nobla, ze szczególnym uwzględnieniem nagrody dla H. Sienkiewicza. Ukaże się też druk jubileuszowy „30 lat Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu”, praca zbiorowa pod red. Anny Surzyńskiej-Błaszk. Jest to kompendium wiedzy o zbiorach Ignacego Mosia, twórcy Muzeum, spacer po ekspozycji muzealnej, przegląd ważniejszych imprez i, oczywiście, uroczystość

6 czerwca, która zebrała liczne grono gości, przyjaciół i byłych pracowników naszego Muzeum. Nie było to tylko spotkanie towarzyskie, ale okazja do szerokiej dyskusji, dotyczącej twórczości H.

Sienkiewicza i nowego wizerunku Muzeum.

Sama uroczystość potwierdziła, że dzieło, które stworzył Ignacy Moś, jest doceniane przez władze miasta, a przede wszystkim przez liczne grupy zwiedzających, naukowców, muzealników. Mija 7 lat od śmierci Ignacego Mosia i brak jego stałej obecności w Muzeum jest stratą dla tej placówki niepowetowaną. Współpracownikom honorowego kustosa pozostaje nie tylko kontynuacja jego dzieła, ale dbałość o utrzymanie niepowtarzalnej atmosfery, którą umiał stworzyć. Zbiory przez minione trzydzieści lat były stale uzupełniane przez Ignacego Mosia w kolejnych fundacjach i w przekazach bieżących, a także przez dużą grupę prywatnych darczyńców oraz zakupy Biblioteki Raczyńskich. Dzięki tym darom i zakupom Muzeum potroiło przede wszystkim



Jubileuszowa karta pocztowa z datownikiem - proj. P. Tomczak.

swój księgozbiór (dochodząc do ok. 4500 vol.), a także znacznie wzbogaciło zbiory sztuki, szczególnie grafikę. Całe zbiory Muzeum w obecnym charakterze stanowią cenną kolekcję obiektów związanych z Sienkiewiczem i jego twórczością oraz przez klimat ekspozycji stają się dokumentem epoki.

Od początku istnienia Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza spełnia określoną rolę w środowisku wielkomijskim. Wypełniając główne zadania tego typu placówki, z biegiem lat stwierdzono, że: obok tematyki ściśle Sienkiewiczowskiej należy realizować zagadnienia dotyczące innych epok i twórców literatury. Tematy wystaw adresowane są do określonego odbiorcy, aby przyciągnąć różne środowiska (malarstwo, rzeźba, grafika współczesna, fotografia), również poprzez wykłady, promocje książek, spotkania. Muzeum zostało włączone także do Traktu Królewsko-Cesarskiego, organizując imprezy, m.in. we wrześniu 2008 r. weekend historyczny „Jak Czarniecki do Poznania...”.

Muzeum współpracuje aktywnie z różnymi stowarzyszeniami, takimi jak Stowarzyszenie Polonia-Italia, Stowarzyszenie Muzealników Polskich Oddz. Wielkopolski, a także współpracuje z muzeami w kraju, np. z Muzeum Śremskim, wyższymi uczelniami, szkołami im. H. Sienkiewicza na terenie kraju, a jest to grupa znacząca - ponad 250 szkół. Ważnym elementem pracy Muzeum są kontakty z mediami, zwłaszcza z wielkopolskimi, które informują i propagują poznańskie Muzeum, w tym z „Gazetą Śremską”, z którą współpraca trwa od wielu lat.

Wszystkie te działania dają oczekiwany efekt - krąg osób przychodzących do Muzeum znacznie się powiększył nie tylko o zwiedzających, ale także o osoby uczestniczące w zróżnicowanych tematycznie imprezach, korzystających ze zbiorów, archiwum do prac naukowych, publikacji i do wystaw.

Najważniejszym zadaniem Muzeum na progu kolejnego XXX-lecia jest dalszy rozwój, nie tylko naukowy i popularyzatorski, ale podniesienie poziomu technicznego dostosowanego do obecnych czasów budynku, ekspozycji i udostępniania zbiorów. Lata 2009-2012 są przeznaczone na zmianę wizerunku Muzeum, tzn. zmiany architektoniczne (m.in. adaptacja piwnicy na cele edukacyjne, zainstalowanie windy, adaptacja strychu na pomieszczenia magazynowe i pracownię). Dostosowanie sprzętu do wymogów XXI w., usprawnienie ruchu



Anna Surzyńska-Błaszak.

fol. T. Proć

zwiedzających ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych, np. przez zainstalowanie windy. Wprowadzanie na sale ekspozycyjne nowoczesnych gablot z zastosowaniem multimediiów. Projekt ma na celu zachowanie „klimatu ekspozycji salonowej” z łagodnym przejściem w nowoczesną aranżację. Projekt architektoniczny uzyskał akceptację, kolejne etapy to projekt budowlany i dalsze ekspertyzy.

Wszystkie te plany na obecnym etapie napawają optymizmem, że Muzeum przetrwa niejedno XXX-lecie i przyciągnie rzesze zwiedzających bez względu na mody i kanon lektur szkolnych.

Anna SURZYŃSKA-BŁASZAK
Kierownik Muzeum



Od prawej: Juliusz i Urszula Sienkiewiczowie, prezydent Andrzej Wituski, prof. Andrzej Kwilecki, Stanisław Stopień.

fol. T. Proć

Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu - profil działalności

Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza, mieszczące się w Poznaniu na Starym Rynku, jest oddziałem Biblioteki Raczyńskich w pionie Zbiorów Specjalnych. Jest to jedna z trzech placówek, obok Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku i Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, poświęcona twórczości tego pisarza. Poznańskie Muzeum powstało w 1977 roku z inicjatywy i dzięki fundacji znanego poznańskiego bibliofila Ignacego Mosia. Podstawą fundacji była kolekcja ofiarodawcy, która zgodnie z jego wolą miała służyć celom społecznym. Fundator zastrzegł, „że zbiory pozostaną po wsze czasy w mieście Poznaniu, tworząc niepodzielną całość pod patronatem Biblioteki Raczyńskich...” (akt notarialny z 05.10.1977 r.). Uroczyste otwarcie Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza nastąpiło 10.06.1978 roku.

Zgodnie z definicją „muzeum jest jednostką organizacyjną, nie nastawioną na osiągnięcie zysku, której celem jest trwała ochrona dóbr kultury, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwienie kontaktu ze zbiorami” (art. 1 ustawy o muzeach z 21 XI 1996). Zapisy międzynarodowe określają muzeum jako „niezarobkową i permanentnie istniejącą instytucję w służbie społeczeństwa i jego rozwoju, otwartą dla publiczności, która wykonuje badania nad świadectwami materialnymi człowieka i jego otoczenia, pozyskuje je, przechowuje i udostępnia, a zwłaszcza wystawia je celem badań, nauczania i rozrywki” (art. 3 Statutu Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM). Zgodnie z przedstawionymi definicjami można wyróżnić podstawowe cele i działania muzeum jako gromadzenie i konserwację zasobu zabytków oraz przechowywanie, ochronę, opracowanie i udostępnianie muzealiów.

Misją Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza jest gromadzenie i udostępnianie szerokiej widowni pamiątek związanych z postacią pisarza, jego twórczego dorobku oraz przybliżanie epoki w której działał.

Zbiory, jakimi dysponuje Muzeum są opracowywane i inwentaryzowane, stanowiąc materiał do prac naukowych oraz popularnonaukowych. Placówka prowadzi własne badania, które podsumowuje szereg publikacji, a także udostępnia zbiory autorom prac naukowych, wydawnictwom oraz mediom, współpracuje z artystami oferując konsultacje merytoryczne oraz obszerny materiał ilustracyjny. Współdziała również ze stowarzyszeniami, muzeami oraz uczelniami wyższymi. Kolejną grupę działań stanowią prace w zakresie organizacji życia naukowego – wykłady oraz sesje naukowe (Sesja Sienkiewiczowska zorganizowana w 150. rocznicę urodzin i 80. rocznicę śmierci pisarza).

Niezwykle istotne są działania muzealne związane z upowszechnianiem i działalnością edukacyjną. W tej grupie działań

szczególne znaczenie mają wystawy, z którymi styka się publiczność muzealna i przez które muzea są postrzegane, stanowiąc w potocznym rozumieniu swego rodzaju synonim muzeum. Wieloletnia ekspozycja stała jest podstawowym narzędziem w szeroko pojmowanej edukacji muzealnej. Ekspozycja stała w Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza, uporządkowana w ciągu biograficznym, poświęcona jest twórczości pisarza i jego czasom. Szczególnie został tu wyeksponowany związek Sienkiewicza z Wielkopolską.

Elementem świadczącym o aktywności działani placówki muzealnej są ekspozycje czasowe. Ich zadaniem jest uatrakcyjnić i wzbogacić działalność Muzeum oraz zwiększenie zainteresowania placówką nie tylko wśród osób zainteresowanych tematyką sienkiewiczowską. Działalność Muzeum została rozszerzona o tematykę dotyczącą literatury polskiej oraz sztuki współczesnej. Muzeum organizuje wystawy malarstwa, rzeźby, fotografii oraz grafiki współczesnej (cykl „Pokolenia”). Aktywnie działa w poznańskim środowisku artystycznym poprzez promocję twórców, pozyskuje nowych odbiorców uczestnicząc w popularnych poznańskich wydarzeniach kulturalnych, jak coroczne Dni Kultury Japońskiej, Dni Lwowa, spotkania muzealników wielkopolskich. Poznańskie Muzeum przygotowuje wystawy dotyczące postaci i twórczości Sienkiewicza, które są ekspozowane poza jego siedzibą. Wystawy cieszące się wyjątkowym zainteresowaniem, jak *100-lecie Quo vadis, czy Wokół „Ogniem i mieczem”*, prezentowane były w wielu muzeach w kraju.

Ciekawą formą edukacji muzealnej są lekcje muzealne skierowane do dzieci i młodzieży. Są to zajęcia tematyczne, w których kładzie się nacisk na kontakt odbiorcy z eksponatem, który odpowiednio pokazywany i komentowany nabiera nowego wymiaru. Główną grupę zwiedzających Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza (70%) do 2003 r. stanowiły zorganizowane wycieczki szkolne. Obecnie proporcje te, to 50% wycieczek szkolnych, 50% stanowią uczestnicy imprez, indywidualni zwiedzający oraz grupy osób dorosłych. Proponowane w Muzeum lekcje języka polskiego dotyczą zagadnień związanych z genezą wybranych utworów oraz kanonem lektur szkolnych. Dla dzieci przedszkolnych oferowane są zajęcia mające charakter „pierwszego kontaktu z muzeum”. Muzeum aktywnie współpracuje ze szkołami, których patronem jest Sienkiewicz, jest to grupa ponad 250 placówek. Należy podkreślić, że Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza znakomicie opracowało swą ofertę edukacyjną, stwarzając nauczycielom możliwość wzbogacenia środków nauczania.

Dzięki swej działalności i niestandardowemu podejściu do niej Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza cieszy się opinią „muzeum przyszłości, które nie gromadzi tylko eksponatów, nie ma na celu tylko zachowania »pamiątek przeszłości«, ale współtworzy dzisiejszą kulturę”.

Magdalena MATSCHI

WIELKIE RZECZY IGNACEGO MOSIA

To był KTOS!

Gdy myślę Igo Moś... Czuję zapach konwalii, smak drożdżówek, widzę maleńki pokoik i słyszę... niekończącą się opowieść fundatora kolekcji pamiątek po Henryku Sienkiewiczu i honorowego kustosa Muzeum jego imienia w Poznaniu: o początkach Jego Sienkiewiczowskiej pasji, o słynnych wielkopolskich rodach, koligacjach rodzinnych, o Ostrzeszowskich korzeniach...

- Ooo, przyszła MOJA PRASA! Tak mnie przedstawiał. To był zaszczyt, gdyż... Moś to... był Ktoś! Obowiązki jednoosobowej Prasy Pana Mosia polegały na... pełnej dyspozycyjności. Pan Igo potrafił dzwonić o każdej porze dnia i nocy, w dni powszednie i święta. Najpierw zagajał, a potem kończył w tonie rozkazującym tą samą formułą: - *Przyjdź, bo wokół mnie wielkie rzeczy się dzieją!*

Gawędziarz

Gdy przychodziłam do Muzeum, ujmował mnie władczym gestem pod rękę, prowadził do prywatnego, maleńkiego pokoiku, znajdującego się we wnętrzu sali ekspozycyjnej na parterze. Po drodze rzucił jeszcze do pracowniczek: - *Przyniescie drożdżówki dla pani redaktor! A później proszę nam nie przeszkadzać, bo mamy ważne sprawy do omówienia!*

Opowiadał barwnie. Najczęściej kilka wątków naraz. Niekiedy zręcznie lawirował w odpowiedziach na pytania. Innym razem najmniej mówił o sprawie, która była pretekstem spotkania. Robił tyle dygresji, że już w końcu nie wiadomo było, o czym rozmawiamy. Jednak po wielu takich rozmowach, orientowałam się w poszczególnych

wątkach i dopasowywałam odpowiednio do interesującego mnie tematu.

Był bardzo uczuciowy. Na przykład – ilekroć wspominał o, fikcyjnej przecież, postaci Janka Muzykanta z noweli Henryka Sienkiewicza, bardzo się wzruszał. Pewnie trochę utożsamiał się z utalentowanym bohaterem, pochodzącym z ubogiej rodziny. Szczególnie dobrze orientował się we wszystkich koligacjach rodzinnych słynnych rodów, z którymi się zetknął: Sienkiewiczów, Raczyńskich, Piaseckich. Doskonale pamiętał wydarzenia sprzed lat.

W publikacjach prasowych „serial” o Ignacym Mosiu rozpoczęłam opowieścią o „Perle w kolekcji”. Chodziło, oczywiście, o „ekspонат numer 1” w Sienkiewiczowskiej kolekcji Ignacego Mosia, czyli o pierwszy egzemplarz bibliofilskiego wydania „Quo vadis?” z oficyny wydawniczej Gebethnera i Wolfa z 1902 roku. Tę książkę na japońskim papierze, z heliograviurami według Piotra Stachewicza, ulubionego przez Sienkiewicza ilustratora jego dzieł, Ignacy Moś otrzymał od rodziny Sienkiewiczów w



Jubileuszowy exlibris - proj. P. Tomczak.

podjęcie za uratowanie przed wywózką do obozu koncentracyjnego jedynego potomka Noblisty po mieczu, czyli Henryka Józefa Sienkiewicza. To dzieło zapoczątkowało Sienkiewiczowską kolekcję Ignacego Mosia.

Romantyk i patriota

Do moich ulubionych opowieści należy historia poznania pana Ignacego z panią Barbarą Piasecką-Johnson, spadkobierczynią amerykańskiego multimilionera Jamesa Sevarda Johnsona, rodem z Gniezna. „Był piękny, wiosenny dzień. Miłość mojego życia, Maria Łęska, czekała na mnie w kawiarni przy Fredry. Kupiłem od

kwiaciarki cały koszt konwalii i poszedłem na spotkanie. Wraz z nią przy stoliku siedziała uśmiechnięta blondynka. Jeden z bukietów konwalii wręczyłem nieznajomej. Zaprosiłem obie panie do pobliskiego mieszkania. Piękne antyki, meble biedermeier i moje zbiory zrobiły wrażenie na nieznajomej, więc zapytała: - Czy wszystko, co znajduje się w tym pokoju, mogłabym kupić? Odpowiedziałem na to dumnie: - Nie sprzedaję Polski, Boga i Sienkiewiczianów. Poza tym – wszystko jest do kupienia”...

W ten sposób pan Moś, prawdziwy patriota i katolik, podbił serce swojej późniejszej „dobrodziejki”, jak mówił o Barbarze Piaseckiej-Johnson. Dzięki niej zdobył jeden z najcenniejszych eksponatów kolekcji – maskę pośmiertną i odlew prawej dłoni Henryka Sienkiewicza. Żeby zdobyć dzieło rzeźbiarza Franciszka Blacka, Ignacy Moś posunął się do fortelu. Kilka lat bezskutecznie zabiegał o te skarby u córki i spadkobierczyni rzeźbiarza, Mai Black. Była nieugięta. Pisała: „Niech mi pan Moś bombonierek nie przesyła, bo i tak mnie nie przekupi”. Wobec tego kolekcjoner z Poznania poprosił o pomoc panią Basię i jej brata. Grzegorz Piasecki wziął udział w aukcji i wylicytował bezcenne pamiątki (- Gdyby pani Maja Black wiedziała, że to dla mnie Basia je wykupiła... pewnie zażądałaby dwa razy tyle!), a następnie w rodzinnej posiadłości w Szczęściu

(powiat kępiński), wraz z siostrą, przekazał je Ignacemu Mosiowi. - W Szczęściu spotkało mnie prawdziwe szczęście! - mawiał Igo Moś. Działo się to w maju 1976 roku, a więc niedługo przed przekazaniem kolekcji miastu i uroczystym otwarciem Muzeum im. Henryka Sienkiewicza w Poznaniu.

Jak Zagłoba...

Pan Igo słynął ze swoich forteli i poczucia humoru, dlatego często porównywany był do Sienkiewiczowskiego Zagłoby. Lubił to porównanie. Ponadto, dawny „kupiec

blawatny” (zawsze zauważał moją nową kreację), subiekt, a później właściciel domu handlowego i hurtowni obuwniczej, miał żyłkę do interesów. To było przedmiotem wielu anegdot o panu Mosiu. Kierownik Muzeum i współpracowniczka Pana Ignacego przez ponad 20 lat, Anna Surzyńska-Błaszak mówiła o swoim szefie: Wypracował sobie metodę „na klienta”. Najpierw ogłuszał rozmówcę potokiem słów. Później używał argumentów patriotycznych, po czym zawstydział właściciela obiektu, że chowa go przed narodem w prywatnej kolekcji. Gdy zaś przybyły do Muzeum kolekcjoner nie chciał mu mimo wszystko oddać jednego ze „skarbów”, Moś jak Rejtan

- kazał zamknąć drzwi i nie wypuścił delikwenta, póki ten nie ustąpił!

Ku pamięci

Gdy już bardzo chorował, należałam do wybrańców, którzy mogli przekroczyć progi jego mieszkania w kamienicy na wprost Ratusza. Chciał mi przekazać informacje o kolejnych swoich darowiznach: kolekcjach medali dla Muzeum Miasta Poznania i Muzeum Wojskowego. - Napisz artykuł, że pan Moś daje prezenty jak święty Mikołaj na Gwiazdkę! Ze sobą na „drugi brzeg” nie zabiorę, a chyba mój czas już nadszedł... Urodzony 17 maja (- Prawie jak nasz papież, Jan Paweł II - cieszył się) 1917 roku, zmarł 14 grudnia 2001 roku...

Opisałam wiele historii z życia Ignacego Mo-

sia, ale żałuję, że nie udało mi się napisać książki o tym niezwykłym człowieku, chociaż kilkakrotnie o tym rozmawialiśmy. Jednak On swój żywot uwiecznił w ponad 50 tablicach ze spiżu, na cześć wielkich Polaków, które ufundował. O swoich licznych nagrodach mówił: - Dostałem wiele orderów w moim życiu, ale najbardziej cenię sobie Wielki Krzyż od papieża i... Order Uśmiechu, który przyznały mi dzieci. I to dla nich - kolejnych pokoleń, wystawił Sienkiewiczowi, ale też sobie, najwspanialszy pomnik - Muzeum przy Starym Rynku 84.

Małgorzata DERWICH



Spacer z Ignacym Mosiem i dr. Zdzisławem Nowakiem - 2000 r.

Foto. W. Wygalski

Marsz Żywych

1 maja grupa młodzieży śremskiego „ekonomika” wraz z opiekunami uczestniczyła po raz drugi w Marszu Żywych. Od kilkunastu lat, w okolicach kwietnia można zobaczyć w telewizji relacje z przemarszu młodzieży – głównie żydowskiej, z terenów byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz do Birkenau. Od początku impreza budziła duże zainteresowanie. Ale po polskiej stronie towarzyszyła jej spora doza nieufności i podejrzliwości, której nawet trudno było się dziwić.

Jak to wyglądało dla postronnego obserwatora?

Nad bezpieczeństwem maszerującej młodzieży czuwali funkcjonariusze izraelskiego Mossadu, dzień wcześniej sprawdzali oni każdy zakątek byłych obozów; znajome przewodniczki wspominają jak musiały przekazywać klucze od szafek i biurka, które dokładnie przeszukiwano, sprawdzano nawet kosze na śmieci. Miasto Oświęcim było odizolowane kordonem naszej policji od uczestników Marszu, nawet gdyby ktoś chciał się dołączyć nie mógł tego zrobić. Strach przed ewentualnym zamachem (tutaj wcale nie o Polaków chodziło) był i jest obecny. Wzajemna rezerwa obu społeczności była aż nadto widoczna. Dziś, po dwudziestu latach, jest inaczej. Agenci ochrony pozostali i nadal towarzyszą każdej izraelskiej grupie, ale zaufanie do polskich współorganizatorów jest większe, mimo, że wciąż są to imprezy podwyższonego ryzyka. Od kilku lat w Marszu uczestniczy spora grupa polskiej młodzieży, przestało to dziwić niektóre żydowskie środowiska początkowo temu przeciwnie.

Dla kogo i po co jest Marsz Żywych

Marsz Żywych jest inicjatywą edukacyjną skierowaną do młodzieży izraelskiej i żydowskiej z diaspory. Ma uzmysłowić młodym Żydom, iż traumatyczne przeżycia ich przodków z okresu II wojny światowej, stanowią część tożsamości narodowej Żydów. Dla grup żydowskich spoza Izraela, których jest zdecydowanie najwięcej, program Marszu składa się z dwóch części. Pierwsza to wyjazd do Polski i wspomniany przemarsz. Druga część programu to wizyta w Izraelu i uczestnictwo w uroczystościach związanych ze świętem państwa Izrael. Od siebie dodam, że Holocaust jest dziś jedynym niekontrowersyjnym ogniwem dla współczesnych Żydów, wokół którego nie toczą się spory. Nie można tego powiedzieć ani o religii, tym bardziej o polityce, stosunku do sąsiadów, do Palestyńczyków itd. Wszystkie te tematy budzą namiętne spory,

dyskusje, powodują podziały społeczne.

Znamy to. Zresztą jest to normalne.

12 kwietnia 1951 r. Kneset – parlament izraelski uchwalił Dzień Pamięci Holocaustu (Yom Hashoah). Data obchodów tego święta nie jest stała, jest ruchoma, co związane jest z kalendarzem księżycowym używanym w Izraelu. Przypada zawsze 27 dnia miesiąca Nissan. To data, która wypada w okresie pomiędzy wybuchem powstania w getcie warszawskim a dniem Niepodległości Izraela. Początkowo nazwa święta brzmiała Yom Hashoa U'Mered HaGetaot (Dzień Pamięci o Holocaustie i Powstania w Getcie). Dziś mówimy po prostu Dzień Pamięci o Shoah (Żydzi starają się nie używać pojęcia Holocaust gdyż ma ono religijne konotacje, używają pojęcia Shoah – Zagłada).

W Yom HaShoah o godz. 10.00 na dwie minuty zamiera życie w Izraelu: wyją syreny, samochody zatrzymują się, zamiera ruch uliczny.

Marsz Żywych 2008

Tegoroczny Marsz był siedemnastym w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Jak zawsze rozpoczął go dźwięk szofaru, tradycyjnego baraniego rogu pasterskiego. Jego dźwięk jest wołaniem do Boga o miłosierdzie. Uczestnicy pokonują 3 – kilometrową trasę. Idą spod bramy obozu w Auschwitz z napisem „Arbeit mach frei” kończąc na terenach byłego obozu zagłady w Birkenau. Tam wita nas głos lektora wyczytującego imię, nazwisko i kraj pochodzenia osób zamordowanych. Młodzież żydowska stawia małe, drewniane tabliczki na torach z wypisanymi imionami swoich przodków lub z sentencjami o swojej pamięci, przeciwko wojnom itd.

W ponad sześćtysięcznej grupie młodzieży z 55 państw widać było młodych Żydów z Brazylii, Honk Kongu, Kanady, Meksyku, Turcji, Kolumbii, USA i większości państw europejskich. Tradycyjnie liczną i widoczną grupę stanowili węgierscy Żydzi, pamiętający o swoich przodkach zamordowanych już na samym końcu wojny, bo w połowie 1944 r. Dopóki Węgrami rządził admirał Horthy, sojusznik Hitlera, potrafił on ochronić ludność żydowską. Jego następcy nie mieli żadnych sentymentów i wspólnie z Niemcami przeprowadzili deportację przeszło 400-tysięcznej mniejszości żydowskiej.

Nas, Polaków było około półtora tysiąca m.in. z Gdańska, Krakowa, Szczecina, Nakła nad Notecią. Z



Pisarka izraelska Miriam Akavia z grupą śremską.



Polska i żydowska młodzież po kilku minutach znajomości.



Modlący się ortodoksyjni Żydzi, rzemyki na ręce i czole to filakterie. W pudełku na czole znajdują się wersety z Tory.

Wielkopolski, oprócz naszej szkoły, przyjechali gimnazjaliści z Murowanej Gośliny oraz licealiści z dwóch kaliskich liceów.

Wśród uczestników tegorocznej edycji Marszu można było zobaczyć Avrama Granta trenera piłkarzy Chelsea Londyn, jednego z dwóch głównych rabinów Izraela Meir Laua – jest on synem ostatniego rabina Piotrkowa Trybunalskiego; był też Gabi Aszkenazi szef sztabu armii izraelskiej oraz nasz Henryk Mandelbaum jeden z ostatnich pięciu-sześciu żyjących członków Sonderkommando. Wtedy jeszcze żył, dziś już nie żyje. Zmarł tam gdzie mieszkał, w Sosnowcu 17 czerwca 2008 r.

Izraelski aktor Chaim Topol, znany z roli Tewiego w „Skrzypku na dachu” powiedział podczas uroczystości: „Sześć milionów żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci, zostało zamordowanych przez nazistów podczas Szoa. Naszym obowiązkiem jest powiedzieć braciom na całym świecie, że nie zapomnimy”.

Podczas głównych uroczystości zapłonęło sześć ogromnych zniczy, symbolizujących sześć milionów ofiar Zagłady.

Wokół Marszu i nie tylko ...

Marsze Żywych są częścią szerokiego pejzażu stosunków polsko-żydowskich. Nie ma tutaj potrzeby ani miejsca żeby szerzej o tym pisać. Faktem jest, że obie strony wciąż miały wobec siebie wiele uprzedzeń i stereotypów. I o ile na poziomie międzypaństwowym relacje są dobre o tyle społeczeństwa obu państw bardzo powoli poznają siebie wzajemnie.

Marsz Żywych jest doskonałym przykładem zmian jakie zachodzą w naszych wzajemnych relacjach. Pierwsze lata to naprawdę była zamknięta, hermetyczna impreza, do której Polaków właściwie nie dopuszczano. I dzisiaj można spotkać osoby, które po krótkiej rozmowie, gdy zorientują się, że nie jesteśmy Żydami, tracą chęć do dalszej rozmowy. Ale to oni są w mniejszości.

Z reguły jest kilka godzin od momentu wejścia przez strzeżone bramki na teren Auschwitz do rozpoczęcia Marszu. I to jest czas bardzo sympatycznych spotkań. Często sami Żydzi podchodzą do nas, pytają skąd jesteśmy, dlaczego przyjechaliliśmy itd. Prawie każdej grupie żydowskiej towarzyszy były więzień, ocalony z Holocaustu. Bardzo często podchodzą do



Meir Lau z Torą w sukience – jeden z dwóch głównych rabinów Izraela.



Siedzący Żydzi, na kilka godzin przed wymarszem z Auschwitz.



Z największą flagą Izraela przyjeżdżają zawsze węgierscy Żydzi.

nas i po polsku mówią, że są wzruszeni i dumni z faktu, że jest tutaj z nimi polska młodzież. To są oczywiście starsi ludzie, ale niesamowicie pogodni, pełni życia i sił. Właśnie takie sympatyczne spotkanie mieliśmy ze znaną pisarką izraelską Miriam Akavia, która przechodząc obok nas z młodzieżą żydowską z Turcji, podeszła i podziękowała nam za to że jesteśmy.

Zresztą problem jest znacznie szerszy. Do Polski, każdego roku przyjeżdża około 20 tysięcy uczniów z Izraela (w roku 2008 ma to być 27 tysięcy). Program pobytu jest przygotowywany przez Ministerstwo Edukacji (Izraela), młodzież wcześniej jest przygotowywana, zapoznaje się z historią, przede wszystkim Zagłady. Standardowy program przyjazdu grup młodzieży izraelskiej do Polski na tzw. podróż studyjną obejmuje wizyty w Auschwitz, na Majdanku w Lublinie, w Treblince, Bełżcu i Sobiborze. Do tego dochodzi Warszawa, czasem Białystok, Tykocin bądź Łódź.

Czego brakuje? Tutaj nie ma miejsca na poznawanie nie tylko Polski, ale nawet kilkusetletniej obecności Żydów w Polsce. O kontaktach z młodzieżą nie wspomnę. Stąd wielu młodych Żydów może mieć obraz Polski jako jednego wielkiego cmentarza. W sposób naturalny może się rodzić niechęć czy nieufność do ludzi tutaj mieszkających. No bo jak można mieszkać na cmentarzu?

Na szczęście to się zmienia. Bardzo powoli, ale zmienia się. Od przeszło dziesięciu lat po obu stronach pojawiła się grupa nauczycieli, która postawiła sobie za cel wzajemne poznawanie się młodych ludzi. To jest wciąż mniejszość, lecz coraz częściej udaje się do programu wizyty w Polsce wprowadzić dzień na spotkanie z polską młodzieżą w szkołach. Rola nauczycieli czy edukatorów sprowadza się do zorganizowania takiego spotkania, a młodzież bardzo szybko potrafi porozumieć się ze sobą. Być może przełomem będzie budowane właśnie w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich, dla którego Zagłada będzie ważnym, ale nie jedynym tematem obrazującym prawie 1000-letnią historię Żydów na ziemiach polskich. Instytucja ta ma pokazać żydowskiej młodzieży różnorodny i bogaty świat kultury żydowskiej na ziemiach polskich.

Krzysztof GRZESIAK

Foto. autor

KONFERENCJA POCZDAMSKA

**W Pałacu Cecilienhof w dniach od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku obradowała Konferencja Poczdam-
ska. Alianci decydowali m. in. o przyszłości Niemiec.**

Poczdam - to miasto znajdujące się pomiędzy jeziorami Haweli a lasami. Leży na terenie, który był zamieszkały już około 700 roku przez plemię Słowian połabskich. W XVII i XVIII wieku stał się rezydencją królów pruskich. Harmonijną całością zespołu pałacowo-parkowego jest wielki Park Sanssouci, rozciągający się na 290 ha. Pałac

ska. Pałac Cecilienhof odegrał więc wyjątkową rolę po zakończeniu II wojny światowej. To tutaj właśnie doszło do spotkania szefów rządów trzech mocarstw. Na Konferencję Poczdamską, która odbyła się w dniach od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku przybyli: przedstawiciel rządu USA - Harry S. Truman, Związku Radzieckiego - Józef Stalin i Wielkiej Brytanii - Winston Churchill (zastąpił go później Attlee). Na konferencji zatwierdzono postanowienia dotyczące Europy powojennej, do których Francja odniosła się dnia 7 sierpnia 1945 roku z pewnymi za-

strzeżeniami. Głównymi tematami konferencji były: przyszłość polityczna i gospodarcza, okupacja pokonanej III Rzeszy, obsada wojskowa, demilitaryzacja, denazyfikacja (złac. - oczyszczanie życia społecznego i politycznego Niemiec z wpływów ideologii nazistowskiej), u k a r a n i e zbrodniarzy



Pałac Cecilienhof.

Sanssouci, leżący na kaskadowych tarasach winnicy i będący letnią rezydencją Fryderyka Wielkiego, stanowi najstarszą część tego kompleksu, będącego najpiękniejszym i najczęściej odwiedzanym zabytkiem tego rodzaju w Niemczech. „Sans Souci” w dosłownym tłumaczeniu oznacza „beztroskę”. Jednak nie w ukończonym miejscu króla, gdzie poświęcał się swoim literackim i muzycznym zamiłowaniom, uciekając od spraw państwowych, ale w Pałacu Cecilienhof obradowała **Konferencja Poczdam-**

wojennych oraz edukacja i sądownictwo. Niemiecka gospodarka miała również podlegać kontroli alianckiej. Niemiecki majątek zagraniczny przejęła aliancka Rada Kontroli. Ustalono także wysokość odszkodowań. Niezależnie od Układu Pokojowego postanowiono, iż Królewiec znajdujący się w Prusach Wschodnich oraz tereny przygraniczne zostaną oddane pod zarząd ZSRR. Ponadto wyznaczono zachodnią i północną granicę Polski, która przebiegała na Odrze i Nysie. Mimo tych wysiłków wiele

decyzji ustanowionych na konferencji straciło swoją moc w wyniku późniejszego konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem, który podzielił zwycięskie mocarstwa. Pałac służący dzisiaj jako hotel, jest miejscem pamiątkowym poświęconym Konferencji Poczdamskiej. Sala, w której alianci decydowali o przyszłości Niemiec jest do dzisiaj jednym z najczęściej zwiedzanych miejsc.

Pałac Cecilienhof powstał w latach 1913-17 jako ostatnia budowla pruska. Rozległe założenie z dziedzińcami wewnętrznymi zbudowane zostało w konstrukcji szachulcowej wg projektu architekta Paula Schultza-Naumburga. Ozdobą największej i najwyższej (17 m wysokiej) w pałacu sali są gdańskie schody, prowadzące do apartamentów pary książęcej. Styl pałacowy przypomina wiejskie rezydencje. Dawna biblioteka następcy tronu w czasie Konferencji Poczdamskiej służyła jako biuro delegacji brytyjskiej. W dawnym salonie mieściło się biuro Amerykanów, natomiast biuro następcy tronu było miejscem pracy delegacji radzieckiej.

Najmłodszym uczestnikiem Konferencji Poczdamskiej był Andriej Gromyko (1909-89), znany radziecki dyplomata i ekonomista. W latach 1943-46 był ambasadorem ZSRR w USA. W latach osiemdziesiątych XX wieku odwiedził Cecilienhof i poprosił Dyрекcję Muzeum o pozwolenie „posiedzenia na krześle, na którym siedział w czasie konferencji”. Życzenie jego zostało spełnione, a zapytany o wspomnienia z tamtych lat, odpowiedział tylko „nie”, podziękował i wyszedł. W sali konferencyjnej znajduje się do tej pory

ten sam dywan, stół i krzesła (wymieniono jedynie obicia).

Poznanie tego historycznego miejsca – Cecilienhofu było możliwe dzięki wspólnemu wyjazdowi zorganizowanemu przez Przewodniczącą Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego - Teresę Janiszewską. Dziękuję za zaproszenie i piękną organizację w imieniu Koleżanek i Kolegów z Sekcji Emerytów i Rencistów Okręgu Wielkopolskiego ZNP w Poznaniu.

Wanda SOŁTYSIAK

Opracowano na podstawie: Poczdam Sanssouci, red. R. Dohrmann -Schoningh Verlag oraz Schad M., Hohenzollernowie, W-wa 2004.



Sala konferencyjna.



Rehau w nowej odsłonie

W dniu 13 czerwca br. jubileusz 10-lecia oraz otwarcie nowej części zakładu świętowała firma Rehau w Nochowie. Z tej właśnie okazji na uroczystość przybyli m.in. Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, poseł Parlamentu Europejskiego Filip Kaczmarek, senator RP Piotr Gruszczyński.

Do Nochowa przybyli również członkowie zarządu centrali niemieckiego koncernu Rehau, którego przedstawicielstwa i oddziały znajdują się na całym świecie. Ponadto przybyły lokalne władze samorządowe, przedstawiciele mediów i przedsiębiorcy współpracujący z Rehau i realizujący rozbudowę zakładu.

Nowa inwestycja Rehau rozpoczęła się po włączeniu ponad 18 ha terenu firmy do Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w grudniu 2006 roku. Trwająca blisko półtora roku rozbudowa zakładu pochłonięła ponad 80 mln zł, a łącznie w dziesięciolecie istnienia firmy w Nochowie zainwestowano ok. 200 mln zł.

Aktualne zatrudnienie w firmie wynosi 320 osób. Zarząd koncernu zapowiada dalszy rozwój zakładu, polegającego na rozbudowie centrum logistyki, co ostatecznie sprawi, że zakład będzie drugim co do wielkości oddziałem Rehau na całym świecie. Świętowanie w Rehau połączone z niecodziennym zwiedzaniem zakładu, w którym powstają różnego rodzaju profile z tworzyw sztucznych dla budownictwa, przemysłu i motoryzacji.

„Drogowskaz II” w Parku Śremskich Odlewników

W dniu 8 czerwca br. odbyło się uroczyste odsłonięcie rzeźby odlanej



w śremskiej odlewni według projektu poznańskiego artysty Andrzeja Kołodziejczyka. Jak wspomniał dyrektor Muzeum Śremskiego Mariusz Kondziela, pomysł na dzieło zrodził się z końcem 2006 roku podczas jednego z wernisaży odbywających się w Muzeum Śremskim, w którym uczestniczył autor projektu. Wspominano wówczas o plenerach, które odbywały się w latach 80-tych i 90-tych na terenie śremskiej odlewni.

Z początkiem roku 2007 przystąpiono do intensywnych prac porządkowych i pielęgnacyjnych w Parku Śremskich Odlewników, zmieniających jego oblicze. Uwieńczeniem zmian, zgodnie z pomysłem Burmistrza Śreму miała być symboliczna rzeźba, która wskazuje drogę z osiedla Jeziorany do wiel-





kiego zakładu przemysłowego.

Odsłonięcia rzeźby w obecności zebranych w parku mieszkańców Śremu, przybyłych gości, zagranicznych delegacji na Dni Śremu i artyści Andrzeja Kołodziejczyka dokonali Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Przewodnicząca Rady Miejskiej Katarzyna Sarnowska.

Dni Śremu 2008

W dniach 6 - 8 czerwca br. obchodziliśmy święto naszego miasta - **Dni Śremu**. Piękna letnia pogoda oraz liczne atrakcje przyciągnęły do Parku im. Powstańców Wlkp. wielu Śremian.

Dni Śremu rozpoczęły się w piątek o godz. 19.00 występem zespołu Chabry. Po Chabrach na scenie pojawił się Bayer Full, który swoim występem rozbawił publiczność. Po kilku utworach, mieszkańcy zostali powitani przez Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego, Przewodniczącą Rady Miejskiej Katarzynę Sarnowską i dyrektora ŚOK-u Ewę Kaźmierczak, którzy uroczystie otworzyli obchody święta miasta. W niebo symbolicznie poleciało kilkadziesiąt czerwonych balonów, a Bayer Full kontynuował występ. Na zakończenie pierwszego wieczoru pod patronatem Tygodnika Śremskiego

odbyła się dyskoteka dla młodzieży.

Drugi dzień wypełniony wieloma atrakcjami w parku rozpoczął się o godzinie 14.00. Na początku wystąpiła Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego im. Mariana Zielińskiego. Po raz pierwszy towarzyszyły jej mażoretki, tańcząc do wykonywanych przez orkiestrę utworów, czym wzbudziły aplauz zebranej publiczności.

Następnie Leszek Złotowski zabrał dzieci w podróż po Europie, opowiadając o poszczególnych państwach. Najmłodsi, poznając kulturę europejskich krajów, bardzo chętnie uczestniczyli w zabawach i konkursach. W międzyczasie zaprezentowała się również Fundacja DR LUCY, zachęcając do odwiedzenia schroniska dla psów i przygarnięcia porzuconych czworonogów. Dorośli z kolei wysłuchali koncertu chóru Moniuszko, który kończył program na małej scenie.

Redakcja Tygodnika Śremskiego uhonorowała Pana Jerzego Kondrasa tytułem Śremianina Roku. Cieszymy się, że to dyrektor jednostki gminnej uzyskał taki właśnie tytuł.

Przed godziną 18.00 publiczność zebrała się pod dużą sceną, gdzie zagościł Andrzej Cierniewski z zespołem. Wykonując piosenki w dźwiękach pop rozbawił zgromadzonych mieszkańców Śremu. Po jego występie po parku rozniósł się ryk silników - na stadion wjechały motocykliści prezentując swoje błyszczące Harleye. Parada przejechała też przez





śremski rynek, wzbudzając zainteresowanie przechodniów.

O godz. 20.00 na scenie pojawił się Kapstel, wprowadzając publiczność w bluesowo - rockową atmosferę. Na zakończenie tego dnia wystąpił zespół TSA, który przypomniał swoje stare kultowe przeboje.

Obok ww. występów odbyło się wiele imprez towarzyszących. Na basenie odbył się miting pływacki, w klubie LKS Piast - turniej szachowy. W bibliotece rozstrzygnięty został



Powiatowy Konkurs Plastyczny, następnie wszyscy wraz z dziećmi przebranymi za postacie bajkowe prowadzeni przez werblistów z Bergen przemaszerowali do parku. Na stadionie werbliści dali jeszcze krótki popis swoich umiejętności.

Również niedziela obfitowała w szereg atrakcji. Podobnie jak w sobotę uroczystości w parku rozpoczęły się występem orkiestry

dętej i mażorettek. Po nich na scenie pojawiły się Roztańczone Przedszkolaki - przedstawiciele wszystkich śremskich przedszkoli przepięknie wykonali tańce ludowe. Kolejnym punktem programu był występ chóru Cantavi at Homini prezentując utwory muzyki dawnej.

Następnie Śremianie znowu mieli okazję obejrzeć występy taneczne - zaprezentowały się Akademia Tańca, Etna, Chiquita, zespół z SP4 oraz Kociaki z Klubu Garnizonowego. Na zakończenie tej części wystąpiły dziewczyny, które uczyły się salsy w Śremskim Ośrodku Kultury. Po między występami odbyły się rozstrzygnięcia konkursów: „Zbieraj baterie - graj w loterię” oraz „Światowy dzień bez tytoniu”.

O godzinie 18.00 na dużej scenie wystąpił jeden z najsłynniejszych zespołów hip hopowych Grupa Operacyjna. Po hip hople nadzedł czas na funk i jazz w wykonaniu śremskiego zespołu Zakręt.

Zbliżała się godzina wielkiego sportowego wydarzenia - meczu Polska - Niemcy. Śremianie mieli możliwość wspólnego kibicowania reprezentacji polskiej oglądając mecz na telebimie, który stanął na stadionie w parku. Na murawie zebrało się wielu śremskich kibiców, którym humory po przegranym meczu poprawił pokaz sztucznych ogni, jakiego jeszcze u nas nie widziano. Obejrzeć można było jeszcze żonglerkę ogniem i wysłuchać koncertu świetnej grupy folkowej Redlin.

Ponadto przez całą sobotę i niedzielę od godzin południowych na murawie stadionu trwał XIX Międzynarodowy Turniej Piłkarski ORLIKI 2008. Można było też spróbować swoich umiejętności w petanque - czyli coraz słynniejszej w Śremie grze w boule. Mieszkańcy Śremu mieli również okazję wziąć udział w zawodach wędkarskich na rzece Warcie oraz w turnieju strzeleckim. Z kolei Śremska Grupa Nieustannych Optymistów Krówka Mała



pokazywała jak udzielać pierwszej pomocy.

Na terenie parku znajdowało się wiele straganów ze słodyczami i zabawkami, można było zjeść kielbaskę czy karkówkę z grilla oraz wypić coś chłodzącego. Wśród stoisk był też biało-czerwony urzędowy namiot z logo Śremu, w którym przez cały czas trwania Dni Śremu rozdawane były torby ekologiczne. Akcja wsparcia protestu przeciw reklamówkom cieszyła się wielkim poparciem mieszkańców gminy, którzy podpisali się pod projektem ustawy zakazującej używania foliówek. Podpisy zbierali pracownicy urzędu oraz radni miejscy. Pomagali nam też Jakub Tylman i Justyna Skrzypczak, którzy przy okazji zbierania podpisów pod projektem ustawy promowali program finansowany ze środków Unii Europejskiej „Młodzież w działaniu”. Dzieci obdarowane zostały balonami, Śremianie otrzymywali też smycze oraz wydawnictwo pt. „Legenda ze Śremu i okolic”.

W działania podczas dni Śremu aktywnie włączyło się wiele organizacji. Radio Śrem na żywo transmitowało wydarzenia z parku oraz przeprowadzało ankietę dot. radia oraz miejskiego portalu internetowego www.srem.pl. Straż Miejska i policjanci pilnowali porządku w parku, Parkowy Patrol Rowerowy działający przy TMZŚ wspierał kierowanie ruchem w okolicach parku. Ekipa ŚOK-u świetnie koordynowała całość programową przez trzy dni świętowania. Wolontariusze malowali kibiców na białoczerwono przed długo oczekiwany mecz. Śremski Sport zajmował

się stroną sportową święta miasta. Organizatorami Dni Śremu byli Śremski Ośrodek Kultury oraz Urząd Miejski w Śremie. Sponsorzy tegorocznych obchodów święta miasta to: Rehau, Acrylmed, Agro-Handel, Marco-polo Development, BZ WBK S.A., PKO S.A., Raitech i Lebart.

Śremska młodzież przeciw przemocy

W czwartek 5 czerwca br. na terenie Gimnazjum nr 1 w Śremie odbył się happening pod hasłem **Przemocy i uzależnieniom mówimy NIE**. Podczas imprezy gimnazjaliści oraz przedszkolaki wraz z wychowawcami przemaszewowali ulicami Śremu w geście poparcia dla akcji.

Uczestnicy marszu nieśli transparenty z hasłami: „Chcesz mieć w sobie dużo mocy - prowadź życie bez przemocy”, „Każdy o tym wie, że przemocy mówimy NIE”, „W dzień i w nocy bez przemocy”, „Trzeźwość, wolność, młodość”. Manifestację poprowadził jadący konno rycerz w zbroi, w którego wcielił się Przewodniczący Rady Programu Bezpieczne Miasto Janusz Przywara. Do młodzieży dołączył także Burmistrz Śremu Adam Lewandowski.

Akcji towarzyszyły liczne konkursy oraz rozgrywki sportowe. Na koniec spotkania w samo południe wypuszczono kilkadziesiąt balonów na znak sprzeciwu przemocy i uzależnieniom. Imprezę zorganizowali: Gimnazjum nr 1, Komenda Powiatowa Policji w Śremie, Urząd Miejski w Śremie, Przychodnia Leczenia Uzależnień i Współuzależnień, Fundacja na Rzecz Rewaloryzacji Miasta Śrem, Straż Miejska i Rada Programu Bezpieczne Miasto.

VI Gminny Przegląd Teatrzyków Parada Bajek w Bodzyniewie

Dnia 5 czerwca w Szkole Podstawowej im. gen. Dezyderyego Chłapowskiego w Bodzyniewie odbył się VI Gminny Przegląd Teatrzyków Szkolnych Parada Bajek, w którym zaprezentowało się 7 teatrzyków z 6 szkół: SP nr 1, SP nr 4, SP nr 6, SP w Pyszącej, SP w Zbrudzewie i SP w Bodzyniewie.

Dodatkową atrakcją spotkania był występ wróżki i iluzjonisty z programem „Świat magii na wesoło”. Prezentacje, jak przystało na pa-



radę bajek, prowadziły czarownica Huanita i wróżka Dorota (w tych rolach organizatorki przeglądu, nauczycielki, Iwona Kondras i Małgorzata Mańczak).

Dzięki sponsorom (Urząd Miejski w Śremie, PSS w Śremie i Rada Rodziców SP Bodzyniewo), 120 uczestników przeglądu otrzymało nagrody i dyplomy.

Festyn rodzinny w „czwórce”

W sobotę 14 czerwca br. na boisku Szkoły Podstawowej Nr 4 odbył się festyn rodzinny. Zorganizowany został przy współpracy rady rodziców i szkoły.

Piękna pogoda i oferowane atrakcje sprawiły, że na festyn przybyło wielu uczniów wraz z rodzicami. Uczestnicy mieli możliwość obejrzenia przedstawienia artystyczne, występy taneczne oraz uczestniczyć w zawodach sportowych. Dla chętnych

były warsztaty origami, loteria fantowa i koło szczęścia. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Największy aplauz publiczności wzbudził występ zespołu wokalnego, w którego skład wchodziły nauczycielki nauczania początkowego. Podsumowano też trzyletni udział szkoły w międzynarodowym programie Socrates Comenius. Z kolei prowadzący nauczyciele Alina Kaczmarek i Paweł Marciniak znakomicie zabawiali wszystkich zgromadzonych, którzy już czekają na kolejne imprezy rodzinne w szkole.



PGKiM będzie jeszcze skuteczniej walczyć z odpadami

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Śremie w maju zakupiło nowy samochód - śmieciarkę bezpylną marki MAN. Nowy pojazd z napisem Dbamy o czysty Śrem przyczyni się do podniesienia wydajności pracy oraz jakości usług świadczonych przez przedsiębiorstwo. Jest to już czwarty specjalistyczny samochód bezpylny w PGKiM. Rocznie samochody tego typu wywożą z regionu Śremu, Dolska, Książa Wlkp., Czempinia i Zaniemyśla ponad 280 tysięcy pojemników na śmieci.



ŚREM



UCHWAŁA NR 192/XXIV/08 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 29 maja 2008 r.

w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych w Śremie

Na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. z 2007 r. Nr 19, poz. 115 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1.

1. Zalicza się do kategorii dróg gminnych:

- 1) ul. Władysława Sikorskiego w Śremie na odcinku od skrzyżowania z Al. Solidarności do skrzyżowania z ul. Jana Kilińskiego;
- 2) ul. Powstańców Wielkopolskich w Śremie - całą;
- 3) ul. Gostyńską w Śremie na odcinku od ul. Powstańców Wielkopolskich do skrzyżowania z ul. Stanisława Staszica;
- 4) ul. Jana Kilińskiego w Śremie na odcinku od skrzyżowania z ul. Władysława Sikorskiego i Powstańców Wielkopolskich do skrzyżowania (ronda) z Al. Solidarności i Grunwaldzką.

2. Drogi przedstawiono graficznie na mapie stanowiącej załącznik do uchwały.

3. Zaliczenie do kategorii dróg gminnych następuje z mocą od dnia 1 stycznia 2009 r.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY
Andrzej Mieloszyński

UCHWAŁA NR 205/XXIV/08 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 29 maja 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1.

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego lub na stronie internetowej)

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3.

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY
Andrzej Mieloszyński

**UCHWAŁA NR 207/XXIV/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 29 maja 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie ustalenia dla terenu gminy Śrem liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa), przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży jak i w miejscu sprzedaży oraz zasad usytuowania na terenie gminy Śrem miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych

Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. z 2007 r. Nr 70, poz. 473 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1.

W uchwale 202/XXVII/04 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 czerwca 2004 r. w sprawie ustalenia dla terenu gminy Śrem liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa), przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży jak i w miejscu sprzedaży oraz zasad usytuowania na terenie gminy Śrem miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych (Dz. Urz. Woj. Wielk. Nr 119, poz. 2369) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. Ustala się na obszarze gminy Śrem liczbę 80 punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.”

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY
Andrzej Mieloszyński

**UCHWAŁA NR 208/XXIV/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 29 maja 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie ustanowienia tytułu „Honorowy Obywatel Śremu”

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.), Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1.

W uchwale Nr 116/XV/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 września 2007 r. w sprawie ustanowienia tytułu „Honorowy Obywatel Śremu” (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 166, poz. 3631) wprowadza się następujące zmiany:

1) W § 7 ustęp 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 7.1 Honorowy Obywatel Śremu otrzymuje z rąk Przewodniczącego Rady w sposób uroczysty podczas sesji Rady Miejskiej w Śremie lub z okazji świąt państwowych 3 Maja i 11 Listopada albo z okazji Dni Śremu:

1) Akt Nadania Tytułu „Honorowy Obywatel Śremu” w oprawie;

2) statuetkę przedstawiającą wieżę wodociągową;

3) złotą wpinkę.”;

2) W § 8 dodaje ustęp 2 w brzmieniu:

„2. Honorowy Obywatel Śremu otrzymuje legitymację, w której zapisane będą przywileje określone w ust. 1.”;

3) W § 9 ustęp 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Po podjęciu uchwały, osoba uhonorowana zobowiązana jest zwrócić Przewodniczącemu Rady przedmioty wymienione w § 7 ust. 1 i traci przywileje, o których mowa w § 8 ust. 1.”;

4) Załącznik Nr 2 otrzymuje nowe brzmienie w załączniku do uchwały.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY
Andrzej Mieloszyński

Między historią a fantazją

W Wielkiej Brytanii „Władca Pierścieni” Tolkiena został wybrany książką wszech czasów, wyprzedzając nawet Biblię. Powieści o przygodach Harrego Pottera rozeszły się w 200 krajach w liczbie ponad 330 milionów egzemplarzy, a na liście najbardziej dochodowych filmów wszechczasów pierwsze 20 pozycji to filmy fantasy...

Przytoczona powyżej garść faktów skłania przynajmniej do tej refleksji, że udzielana dzieciom od lat naga „nie fantazjuj” straciła obecnie rację bytu. W pierwszej dekadzie XXI wieku fantazjować można, nawet się opłaca. Coraz częściej sięgamy do krain zmyślonych, fantastycznych, podobnie jak zwracamy się w kierunku czasów minionych; średniowieczni rycerze, piraci, smoki i czarodzieje zaludniają kolejne powieści, komiksy i gry, atakują z kinowego ekranu, czają się w zakamarkach eleganckich restauracji. Czy chcemy tego czy nie, nasza kultura coraz chętniej zagląda do krainy leżącej między historią a fantazją.

Historia: reaktywacja

Czerpanie inspiracji z poprzednich epok jest równie stare co sama kultura. Wydaje się jednak, że w ostatniej dekadzie powiew historii jest odczuwalny szczególnie intensywnie. Dotyczy to w szczególności powstających w lawinowym tempie bractw rycerskich, których liczba przekroczyła w Polsce 500 (www.barit.pl).

Ludzie tworzący polski „Ruch Rycerski” z reguły nie chcą, by nazywać ich „rycerzami”. Wolą określenie „odtwórca historii” lub „archeolog doświadczalny”. Większość z nich to prywatnie studenci (niekoniecznie historii), informatycy, inżynierowie, nauczyciele... Rycerstwo to ich hobby, sposób na spędzenie kilku dni w obozie, z dala od cywilizacji. Latem jeżdżą na turnieje, a zimą – czytają, szperają po muzeach, dziergają poprute koltzugi... Zasady w Ruchu Rycerskim są proste: jak najwierniej odtworzyć materialne warunki życia z wybranego okresu średniowiecza. Karimaty, śpiwory, scyzoryki nie mają wstępu do obozu. Tu rządzi historia. Ramy czasowe większości zjazdów rycerskich są sztywno określone (np. 1380-1420) podobnie jak okres, który jest odtwarzany przez grupy.

Wierna replika miecza czy sztyletu albo szyta ręcznie lniana koszula są powodem do dumy. Tym większej, że odtwarzanie historii nie należy do tanich zainteresowań. Niezbędny w tej zabawie hełm kosztuje minimum 500 zł. Skompletowanie dobrej jakości pełnego ekwipunku pieszego rycerza z początków XV wieku trwa latami i z trudem zamyka się w kwocie 10000 zł. Odtwarzanie jeźdźca to koszt kilkunastokrotnie przekraczający średnie krajowe wynagrodzenie.

Największa impreza rycerska gromadząca co roku blisko 5000 uczestników z całej Europy to inscenizacja bitwy pod Grunwaldem. Kilkudniowy festyn należy do największych zlotów współczesnego rycerstwa w Europie. Oprócz „rycerzy” i „dam” przyjeżdżają liczni rzemieślnicy, sprzedający broje, miecze, sakiewki, garnki czy strzały oraz blisko sto tysięcy turystów.

Współcześni rycerze to w rzeczywistości tylko pewien wycinek bardziej rozległego hobby jakim jest rekonstruowanie historii. Na największym w polskim internecie forum poświęconemu odtwórstwu historycznemu (www.freha.pl) cennymi uwagami wymieniają się współcześni gladiatorzy, rzymscy legionisi, muszkietierzy, żołnierze napoleońscy a nawet żołnierze z okresu II wojny światowej. Wszystko wskazuje na to, że historia przeżywa swój renesans... największy w historii.

Rycerz do wynajęcia

Współczesnych rycerzy spotkać można nie tylko wśród ruin opuszczonych zamków i na inscenizacjach bitew. Firmowe pikniki, imprezy integracyjne, telewizyjne reklamy czy akcje promocyjne w supermarketach stają się równie „naturalnym” środowiskiem ich występowania (na średniowiecznych wojów natknąłem się kiedyś w IKEA oraz w centrum handlowym M1). Jak niegdyś na turnieje przybywały tysiące gapiów, dziś na komercyjne pokazy walk rycerskich ściągają turyści. Podobnie jak nasi przodkowie 600 lat temu, dzisiejsi widzowie przyjeżdżają, bo chcą usłyszeć łomot toporów i zobaczyć miecze opadające na hełmy i tarcze. A po co ściągają tam rycerze? Cóż, z pewnością już nie po sławę i honor...

Zaniemyśl, piknik firmowy na Wyspie Edwar-
da. Blisko tysięcy osób –
dorosłych i dzieci – spędza
czerwcowe popołudnie ba-
wiąc się w rycerskie gry.
By łatwiej było wczuć się
w klimat średniowiecza w
cieniu starych drzew wy-
rosły kolorowe namioty i
drewniane stragany, na
środku obozu rozpalono
ognisko, wokół krząta się
kilkunastu rycerzy, gier-
mków oraz dam. Nie brakuje
chętnych by przymierzyć
pełną zbroję... Każ-
dy przecież pamięta, jak
pani na historii mówiła,
że rycerz zakuty w stal po
upadku nie mógł wstać z
ziemi własnych siłach...
Jakże wielką bujdą oka-
zuje się to teraz, podobnie
jak to, że miecz waży 5 kg!
Do Kata zakuwającego w
dyby ustawia się długa ko-
lejka. Szczególne emocje
budzi strzelanie do żywego
Rycerza Krzyżackiego, któ-
ry powoli i groźnie kroczy
w kierunku łucznika. Wy-
starczą trzy trafienia spe-
cjalnie zabezpieczonymi
strzałami, by Krzyżak padł
z łoskotem na ziemię...

Imprez tego typu od-
bywa się co wiosnę kilka-
set. Każda szanująca się
agencja organizacji imprez
ma w swojej ofercie „pro-
gram rycerski”, który wy-
brać można jeśli klientom
znudziły się QUADy lub
strzelanie z paintballa. A
co jeśli rycerze już byli?
Można sięgnąć do całej
galerii kulturowych kon-
wencji: Indianie, musz-
kieterowie, wojowie, pi-
raci, Eskimosi, impreza



w stylu PRL lub Matrix...
Wybór historyczno-fanta-
stycznych kostiumów, w
które można ubrać impre-
zę, jest olbrzymi. Niekiedy
z rycerzami można obco-
wać nieco bardziej „ka-
meralnie”. Kilka lat temu
pewien znany poznański
biznesmen wynajął jedno
z bractw rycerskich, by
zorganizowało dla jego ro-
dźiny pobyt w obozie ry-
cerskim podczas insceni-
zacji bitwy pod Grunwal-
dem – na zasadach pełne-
go uczestnictwa. W ciągu
kilku miesięcy uszyto dla
„nowych” średniowieczną
bieliznę, dublety, płasz-
cze, kaptury, a rzemieślni-
cy wykonali niezbędny
sprzęt obozowy. Od Góra-
li spod Okragłaka kupiono
10 wielkich baranic na po-
słania. Koszt trzydniowego
pobytu pięciu osób (w tym
dwóch ochroniarzy) prze-
kroczył 10000 zł.

Fantastyka w natarciu

Największy rozwój
bractw rycerskich w Pol-
sce miał miejsce na prze-
łomie XX i XXI wieku, co
zbiegło się w czasie z na-
silonym rozkwitem fan-
tastyki. Na polski rynek
wdarła się potężna fala
nowych systemów gier fa-
bularnych i karcianych,
pojawiały się czasopisma
i publikacje, jak grzyby
po deszczu wyrastać za-
częły niezliczone kluby
fantastyki oraz ich strony
internetowe. W latach 90.
wydana została polska
wersja najpopularniejszej
na świecie gry fabularnej



Warhammer Fantasy Role Play, a kilka lat temu polskiej edycji doczekała się także jej wersja bitewna, tzw. „figurkowa”, przypominająca symulację pola bitwy rozgrywającej się na blacie stołu. Systematycznie rosła – i rośnie – liczba zjazdów miłośników fantastyki. Rocznie w Polsce odbywa się około 90 znaczących imprez tego typu, włączając w to wielkie ogólnopolskie konwenty, gromadzące ponad tysiąc uczestników (jak poznański *Pyrkon* czy *Polcon*, który w zeszłym roku zgromadził w Warszawie rekordową liczbę 2200 przyjezdnych). We wszystkich większych miastach sklepy z fantastyką co weekend urządzają spotkania z pisarzami, turnieje gier bitewnych itp. Jeśli więc w statystyce ująć wszystkie te przejawy „fantastycznej aktywności”, ich liczba z pewnością sięgnie ponad tysiąca imprez rocznie.

Wśród imprez przenoszących uczestników do nierzeczywistych krain wyróżniają się LARP-y (*Live Action Role Playing*) czyli gry fabularne w terenie. Zewnętrznie przypominają trochę zjazdy współczesnych rycerzy, z tą jednak różnicą, że stroje i używany sprzęt niekoniecznie wzorowane są na znaleziskach historycznych – częściej projektuje go niczym nie skrupowana wyobraźnia. Jako gra fabularna LARP-y przenoszą uczestników do wymagowanych krain, w których istnieje magia i groźne potwory. Fantastyczne stroje, zielone otoczenie plus odrobina wyobraźni wystarczą, by przez kilka dni stać

się magiem, elfem lub łowcą wampirów...

W wakacje LARP odbędzie się również w okolicach... Śremu, a jego organizatorem będzie zawiązany w styczniu tego roku śremski Klub Fantastyki. Wszystko zaczęło się w grudniu ubiegłego roku, gdy podczas Dnia Fantastyki w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Wybickiego szkołę odwiedziły dziesiątki niesamowitych postaci. Z czasem około 30 organizatorów tamtego wydarzenia utworzyło Klub działający przy Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Świećlickiego. Klub organizuje spotkania, prelekcje, wystawy, a obecnie także własną wersję gry terenowej. Szczegóły pojawiają się na internetowym forum dyskusyjnym (www.fantasy-srem.yoyo.pl).

Każda epoka tęskni za jakimś piękniejszym światem. Im głębsze jest zwątpienie i ból z powodu powikłań dnia dzisiejszego, tym gorętsza jest owa tęsknota – pisał na kartach klasycznej już *Jesieni Średniowiecza* Johan Huizinga. Czy rozwój historyczno-fantastycznych kontekstów współczesnej kultury jest rzeczywiście tropieniem iluzji owego „piękniejszego świata”, czy tylko poszukiwaniem ulotnej rozrywki, nie ma chyba większego znaczenia. Z pewnością jest on czymś więcej niż chwilową modą czy zreżymowaną strategią marketingową koncernów medialnych.

Horacy KONDRAS
Foto. archiwum autora

JÓZEFA KĘSZYCKA JEŚLI ECHO ICH GRZECHÓW ZAMILKNIE – ZGINIEMY

Przyszła na świat jako jedno z dzieci w pierwszym pokoleniu w wolnej Polsce. Urodziła się 7 marca 1920 roku w Błociszewie w rodzinie o głębokich wartościach patriotycznych. Ojciec Daniel Kęszycki był jednym z czołowych organizatorów Powstania Wielkopolskiego. W czasie swej działalności w Poznaniu zbliżył się do Wojciecha Korfanteo, ten zaangażował go do Centralnego Biura Informacyjnego w Katowicach, co sprawiło, że w marcu 1920 roku powołano go na konsula generalnego RP w Opolu. Rodzina matki Julii z Ponikiewskich może także poszczycić się chlubną kartą.

Józefa z góry była „skazana” na podobną postawę życiową. W 1938 roku zdała maturę. W polskiej wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku z bratem Antonim, brała udział w pracach miejscowego Komitetu Obrony Narodowej. Jesienią 1939 roku wysiedlono ją z domu rodzinnego. Zamieszkała wówczas w Warszawie u starszej siostry – lekarzki Marii Zawadzkiej. Na przełomie października i

listopada 1939 roku wstąpiła do Tajnej Armii Polskiej (TAP). Ponadto współredagowała pismo „Znak”, pracowała w drukarni przy ul. Narbutta i w kolportażu. Po rozpracowaniu przez Niemców TAP-u, siostry Józefa i Maria zamieszkały w Komorowie pod Warszawą w domu rodzinnym znanej obecnie aktorki – Mai Komorowskiej.



W listopadzie 1940 roku Józefa została aresztowana i więziona na Pawiaku. We wrześniu 1941 roku została wywieziona do Ravensbrück. W obozie tym przebywała w tym czasie jej ciotka Elżbieta Cetkowska. Obydwie z wyrokami śmierci. W obozie przeszły gehennę. Elżbieta była dla bardzo młodej Józefy ogromnym wsparciem. Był to obóz przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Niemieccy lekarze: profesor Gebhardt i doktor Fischer dokonywali bestialskich operacji doświadczalnych na więźniarkach. W obozie jej ciotka – Elżbieta Cetkowska, która pełniła funkcję blokowej, uratowała wiele kobiet „królików” przed śmiercią wskutek doświadczeń. Współtowarzyszką niedoli

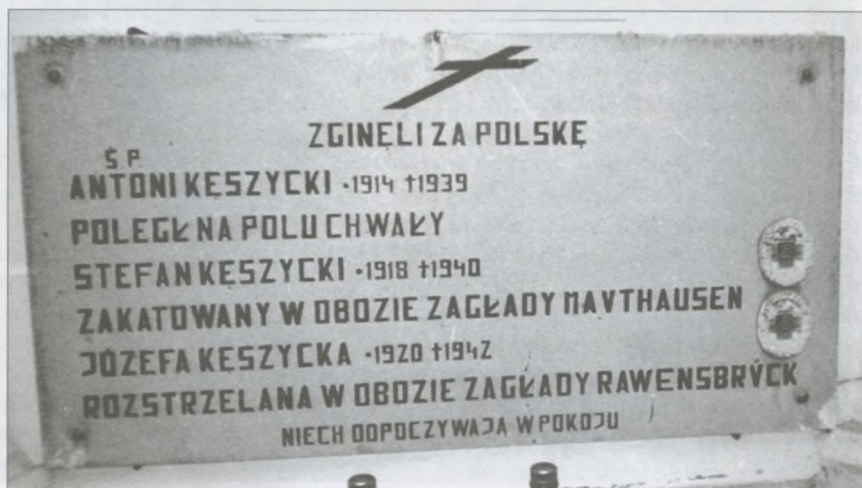
Józefy Kęszyckiej była, zmarła niedawno Karolina Lanckorońska – profesor historii sztuki uniwersytetu we Lwowie i Brukseli i chociaż była internowana, nigdy nie uznawała żadnych ulg z tego powodu. Stale mówiła o honorze i godności Polek. Na Józefie Kęszyckiej od czasu aresztu na Pawiaku, czyli od 1940 roku, ciążył wyrok śmierci. Przez dwa lata żyła ze świadomością, że w każdej chwili wyrok może zostać wykonany. Nadszedł lipiec 1942 roku, 16 lipca, to ostatnie godziny jej życia. Na apelu odczytano nazwiska więźniarek skazanych na śmierć przez rozstrzelanie. Ten moment doskonale pamięta i opisuje w swojej książce „Wspomnienia wojenne” Karolina Lanckorońska. „Dziewczęta przed pójściem do bunkra gwałtownie szukały zawodowych fryzjerek, których w obozie było kilka i kazały się ładnie czesać, potem szły... Jezus Maria - pomyślałam - przecież u Herodota, Spartańczycy na Termopilach czesali się tak samo. Bardzo starannie przed samą bitwą, wiedząc doskonale, że muszą zginąć”. Tak świadoma i godna śmierć, budzi aż przestrasza ludzi. W trakcie prowadzonego śledztwa, postępowała podobnie. Obóz koncentracyjny każdego przeinaczał, wyrwał człowieka w zupełności z jego środowiska, ogałaczał go całkowicie z zewnętrznych cech jego osobowości, zrównywał

wszystkich między sobą i stawiał wobec ogromnej przemocy, która mogła złamać i zniszczyć człowieka. Człowiek starał się sięgnąć do swego świata wewnętrznego i z niego czerpać wiarę, że jest siła większa, potężniejsza, zdolna złamać tę, która przygniatała go dotychczas.

Elżbieta

JANKOWSKA

Foto. archiwum
autorki



Teatr muzyczny Krzysztofa Maciejewskiego

Życie - nasz powszedni morderca

A nam wydaje się, że wszystkie demony mamy pod kontrolą – oswojone. Demon pierwszy to spokój za cenę służenia przemocy. Drugi to strach, który nigdy nas nie opuszcza, krąży wokół dniem i nocą, czyha na okazję. Trzeci to szczęście uszczęśliwiane na siłę. Czwarty zaś to milczenie, ciężkie jak kamień, nie do strawienia. Demon piąty to miłość, której zabrakło wiary, szósty to obłęd, ucieczka łotrów od kary, siódmy odwaga tańsza od wódki i w końcu ten ósmy, co to wszystko odmierza, niepokoi i nie daje spać, kiedy tak trudno doczekać świtu.

Prolog z demonami – atakujący tutti, to uwertura. Zapowiedź tego, co ma się stać. Na scenę zostaje wprowadzone wszystko, co nas dopada bezsenną nocą, to z czym się nie zgadzamy, nasza bezsensowna pogoń za... i w końcu nieuchronność do której zmierzamy.

A więc najpierw to, co nas dopada... Życie skrzy się kolorami, wabi jak wesołe miasteczko, jest w czym wybierać, to ci zabawa, to ci opera. Głowa kołuje, kołuje, kołuje i krąży, sięga obłoków. Czy zdąży? Nie zdąży, ale co tam. Nie ma czasu oglądać się na innych, bo tu już ktoś bębni uparcie nam. Nieważne, że bęben pusty w środku, ważne, że bum! I że ja, ja, ja! Świat się psuje coraz bardziej, wszystko dozwolone, wszystko odpuszczone. Samym sobie, bo przecież życie to jest kant a my... jesteśmy bezwstydni ale niewinni. Taka jest wiara w nas. A cuda i manna z nieba to zwyczajna rzecz, po prostu się należy. Władzę zawsze można zmienić, niech nam da! Tylko jak? W codziennym jazgocie nie słychać tych mądrych, a bez nich to jutro może będzie futro, albo co najwyżej smutno i przykro. No cóż? Stemplować tych mądrych i... hopla! żyjemy.

Bezsensowna pogoń za... uludą. Wszystko poszło do przeceny, koniec tremy! Nikt nie martwi się o cenę, ale cenę przyjdzie zapłacić. W oczach pustka, na rękach brud, pieniąż wabi, krąży, kusi, ręce wyciągają się po więcej, więcej, więcej. Aż będzie na wszystko za późno – na rozum, na dzieci, na karierę, na miłość, przyjaźń, szczęście, tylko na śmierć za wcześnie. Bo prawdą są tylko narodziny i śmierć. To, co pośrodku trzeba sensownie wypełnić a nie kupować za pieniądze, choć tak właśnie często myślimy, żeby to życie wziąć jakoś skrótem, przekupić. Życie to nie jest jeszcze życiorys, życie powstaje przecież w brudnopisie. Możesz sobie pozwolić na staczenie, tylko rozsądnie, powoli, kalkulować, żeby starczyło na całe życie...

A tu jednak nie wystarczy tylko chcieć być akrobatą, trzeba uparczywie dążyć jak błękitny człowieczek, który wspina się w dal. Jakby bez ciężaru. Z czego tak człowiekowi ubywa – z każdego nowego żalu, przebaczonych krzywd, z tego, że tak niewiele znaczy? Ale póki żyje coś jednak znaczy, wciąż ma szansę coś ze sobą zrobić, bo na cmentarzach źle się dzieje, zmarli płaczą, wicher wieje... Dance macabre – klamra spinająca egzystencję człowieka zwyczajnego i niezwykłego bez różnicy. Tyle, że wiedząc o tym można coś zrobić. Więc jednak zrób coś z sobą. Nie wierz, że Pan Bóg stworzył potwora, a każda dusza jest chora. Ale pora kończyć i zniknąć, pora teatr zamykać...

Tak zakomponował w swoim muzycznym teatryku ludzki los, egzystencję kruchą i jakąś żalną Krzysztof Maciejewski wybierając pracowicie przez wiele tygodni z tysięcy nagrań najwybitniejszych twórców, tworzywo do swego niesamowitego „Kon-

certu na bis". Słuchacze zostali wręcz znokautowani siłą tego muzycznego spektaklu. Jego autor przyznaje się skromnie jedynie do aranżacji. A przecież jego jest ten pomysł, to on spędził setki godzin w Bibliotece Raczyńskich i potem próby, próby, próby. Trudne do zorganizowania, bo wykonawczynie studiują w różnych miastach. Dorota Grzywaczyk, Romana Filipowska, Ania Laska i Julia Rybakowska wielokrotnie już pokazały, że potrafią wspólnie stworzyć projekt na poziomie całkowicie profesjonalnym, a z każdym rokiem przybywa im umiejętności. Tym razem było wiadać, jak wielką swobodą sceniczną już dysponują, jak bardzo rozwinęła się artystycznie Dorota Grzywaczyk i Romana Filipowska – choreografia i ruch sceniczny to ich praca. Krzysztof Maciejewski wie, jak dobrać utwory do charakteru emocjonalnego wykonawczyń. Śpiewając „swoje” czują się swobodnie, utwory cudownie wręcz do nich przylegają.

Najnowszy projekt Krzysztofa Maciejewskiego do końca pozostawał tajemnicą. „Koncert na bis” to przecież formuła niezmiernie pojemna, ale – jak się okazało – bardzo, ale to bardzo stosowna do tematu, jaki miał zilustrować. Bo generalnie chodzi o życie. Twoje, moje, czyjeś, nasze. Ale jakie ono jest? Sami

nie wiemy, choć nas czasem uwiera, jak niewygodny but. Aby je zobaczyć i zrozumieć, trzeba szkiełka poety, muzyki, gestu, interpretacji – słowem prawdziwych artystów. A o życiu opowiadali między innymi Agnieszka Osiecka, Jonasz Kofta, Bułat Okudźawa, Andrzej Kondratiuk, Jerzy Górzanski, Marek Grechuta, Jerzy Satanowski, Andrzej Korzyński, Iga Cembrzyńska, Katarzyna Gaertner poprzez szkiełko i oko twórców „Koncertu na bis”.

Tym koncertem sprawił zespół wokalny Śremskiego Ośrodka Kultury i jego twórca, Krzysztof Maciejewski, wspaniały prezent nie tylko śremsianom, ale też i sobie. Bo przecież skromnie i stale walcząc o prawo do istnienia, trwa już 15 lat nie popadając w rutynę, niezmiennie zaskakując i wciąż wprowadzając nas w zachwyt.

Barbara NOWICKA

Foto. archiwum autorki

„Koncert na bis”, projekt, aranżacja i fortepian Krzysztofa Maciejewskiego, wykonanie utworów, ruch sceniczny Dorota Grzywaczyk, Romana Filipowska, Anna Laska, Julia Rybakowska. Premiera Kinoteatr „Słonko” 11 maja 2008 r. godz. 18.00.



Kino jest cudzą przygodą, przy której zapomina się o swojej.

Celuloidowa edukacja (I)

Każdy potencjalny miłośnik filmu czy kinoman doskonale wie, że ruchome obrazy filmowe rejestrowane są na taśmie, która wykonana jest z celuloidu. Więc tym razem zajmę uwagę zacnych czytelników swoimi związkami z kinem. Młodość moja i wyjątkowa aktywność życiowa, przypadła na czas zwany ogólnikowo wczesno - powojennym. Do kina chadzało się naonczas na gminnie - cztery, pięć razy w tygodniu. W niedzielę zaś odbywały się tzw. poranki filmowe, proponowano młodym widzom, czyli dzieciom i młodzieży filmy rysunkowe, baśniowe lub przyrodnicze. W poniedziałki załoga kina „SŁONKO” miała ustawowo wolny dzień od pracy. Wtedy co? Nuda ...

Nieźle się trzeba było napracować w domu, aby rodzice synpeli grosiwe na bilety. Wnoszenie śmieci, dźwiganie węgla (na drugie piętro!), czy dostarczanie zakupów; to były prace za które otrzymywałem



Poetyka westernu

drobne kwoty. Tygodniówek nie znałem. Bilety na seanse były raczej tanie, ale to zawsze wydatek, który należało uwzględnić w budżecie rodzinnym. Jeszcze do tego rozmaite tygodniki młodzieżowe i branżowe, takie jak: „Wiadomości Filmowe”, „Ekran”, „Film”, na które miałem niezaspokojony apetyt. Wielokrotnie z kumplami zbiorowo zajmowaliśmy się gromadzeniem przeróżnych surowców wtórnych, żeby odciążyć matkę w tych sporych wydatkach na kulturę. W owym czasie największym wzięciem cieszyły się filmy typu „serce i szpada”, podróznico - przygodowe oraz dramaty wojenne. Prowadziłem nawet swoistą ewidencję, notując wszystkie obejrzone tytuły. Było tego tyle, że w końcu się pogubiłem, toteż zaprze-

stałem notatek na którymś z tysięcy. O westernach nikt wtedy nie słyszał, a nawet nie mieliśmy pojęcia

o istnieniu takich obrazów. Świat Dzikiego Zachodu znany był wyłącznie z literatury, książek Karola Maya i Alfreda Szklarskiego. Pierwszą jaskółkę stanowił „Indiański wojownik” z Kirkiem Douglasem. To była dopiero frajda!

Osobliwe przesłanie moralne, pejzaże, sceneria, kostiumy czy specyficzna romantyka - których tu nie znaliśmy - zrodziły rzesze zwolenników tematu gatunkowi. Należy jeszcze nadmienić, że amerykańskie filmy bardzo rzadko gościły wówczas na polskich ekranach. Bywało, że trzy, cztery razy do roku. Na szczególne projekcje trzeba było autobusem jeździć do Poznania. Zupełne podobieństwo obowiązuje do teraz. Kolejnym westernem - z kanonu najlepszych filmów świata - był obraz „W samo południe”. Z oskarową kreacją, zbudowaną rewelacyjnie przez Gary Coopera. Z tym genialnym artystą łączy mnie parę wspólnych faktów w biografii. Więcej niż się komuś wydaje. Cooper w latach swojej młodości pragnął zostać rysownikiem - karykaturzystą. Został światowej sławy aktorem. U mnie stało się również odwrotnie. Rozmyślałem o aktorstwie i rzemiośle filmowym, a zostałem grafikiem - karykaturzystą. Jeszcze nasze córki - obie noszą to samo imię - Maria. Długo w rodzinie rozważano moją pracę w wytwórni filmów rysunkowych w Bielsko-Białej. Jednakowoż spora

odległość od domu była skutecznym zniechęceniem dla wszystkich. Obecnie taka wytwórnia znajduje się prawie pod bokiem, bo w Poznaniu, ale na realizację tego pomysłu jest już za późno. Jestem znacznie pounięty w latach oraz zasadniczo czuję się spełniony zawodowo. Natomiast w latach 60. moje zainteresowanie, zdolności do plastyki jak i ogromne uwielbienie

dla sztuki filmowej wreszcie ktoś zauważył. Potrafił to zręcznie wykorzystać. Z sukcesem dla obu stron. To wieloletni, niezwykle kompetentny kierownik kina „Ślono”. Ogromnie lubiany przez zatwardziały bywalców uroków sali kinowej pan Michał Płygawko. Dał mi pierwsze, poważne, odpowiedzialne zajęcia: wykonywanie cykliczne mnogości plakatów, repertuarów, czy pamiętnych ogromnych rozmiarów plansz na płótnie - dla naszej pierwszej barwnej, szerokoekranowej superprodukcji „Krzyżacy”. Oczywiście zajęcia te wiązały się z comiesięczną - jak na tamte czasy sporą gratyfikacją - która podreperowała finanse rodziny. Ale co ważne w znaczny sposób ograniczyła moje życie towarzyskie i przeróżne wybryki. Jednak praca to wiadomo, nie żarty! W ten sposób zaczęła się moja „kariera” plastyka kinowego, który zaliczył zawodowo wszystkie istniejące w naszym powiatowym mieście przybytki X Muzy.

CDN.

Eugeniusz
A. FERSTER
Foto. archiwum
autora



Reklama filmowa

Muzeum Śremskie - aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl,

e-mail: muzeum@srem.pl

BRUNON CYNALEWSKI

malarstwo- fotografia

wystawa 18.05- 5.06.2008



Foto. Łukasz Cynalewski

PIKNIK STAŁYCH BYWALCÓW

9-10.06.2008

Już po raz trzeci Muzeum Śremskie nagrodziło swoich Stałych Bywalców. W szranki mogły stanąć grupy przedszkolne i szkolne, które w roku szkolnym 2007/2008 najchętniej korzystały z muzealnych propozycji uczestnicząc w niemal każdych zajęciach edukacyjnych, a zamiast szabli w dłonie wystarczyło chwycić pędzle, kredki i nożyczki, aby wykonać wspólną pracę plastyczną pt. „Nasza wycieczka do Muzeum Śremskiego”.

Tym razem na podium stanęły trzy grupy - dzieci z Oddziału Przedszkolnego w Mórce, klasa II c ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie oraz młodzież z klasy II i III Przysposabiającej do Pracy z Zespołu Szkół im. M. Grzegorzewskiej w Śremie.

Na zwycięzców czekała nietypowa nagroda - Piknik Stałych Bywalców, poprowadzony przez Katarzynę Hertmanowską i Ewę Sobczyk, oczywiście z licznymi atrakcjami i nagrodami. Był więc rajd historyczny z przeszkodami, podczas którego należało się wy-

kazać uwagą i dobrą pamięcią (aby trafnie skojarzyć eksponaty z opowiadania przewodnika), a także spostrzegawczością (aby nie wyjść na gapy i wcześniej niż druga grupa ułożyć puzzle i odnaleźć fragment eksponatu ze zdjęcia!). Była też zabawa z prowadzeniem śmiałka z zawiązanymi oczami po sznurku do nagrody, rozpoznawanie tajemniczych przedmiotów za pomocą dotyku, wyścig z przebieganiem w strój ludowy oraz (koniecznie!) przeciąganie liny. Uczestnicy mogli się również zmierzyć w pracach malarskich- każda klasa wykonała piękny pamiątkowy totem. A na koniec na strudzonych już „piknikowiczów” czekały kiełbaski z grilla, słodczyce i napoje. Było SUUUUUPEEEEEER!

Dziękujemy wszystkim uczestnikom Konkursu dla Stałych Bywalców (tym zwycięskim i nie tylko) i zapraszamy do udziału w zajęciach edukacyjnych i wspólnej zabawy w kolejnym roku szkolnym!

Fotografie z pikniku na wklejce.



**REKONSTRUKCJA WIEŻY
ROŻNOWSKIEGO KOŚCIOŁA**
fotografie

Wystawa z partnerskiego miasta
Rožnov pod Radhoštěm

8.06- 31.07.2008



Foto. K. Hertmanowska, Sz. Majewski

KONKURS

FOTOREPORTAŻ Z MIASTEM W TŁE

WYCHODZĄC CODZIENNIE Z DOMU PAMIĘTAJ ABY ZABRAĆ
APARAT FOTOGRAFICZNY. MOŻE TO WŁAŚNIE TY ZOSTANIEŚ ZWYCIĘZCĄ
NASZEGO KONKURSU.

ROZWIĄZANIE KONKURSU W STYCZNIU 2009

NAJLEPSZE ZDJĘCIE ŚREMIAŃCIE ZOBACZĄ NA BILBORDZIE.

WIĘCEJ

WWW.MUZEUM.SREM.PL

WWW.SREM.NASZEMIASTO.PL



**TYGODNIK
śremski**
POLSKA PRACOWNIA
**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

ORGANIZATORZY



SPONSORZY

JAG
studio reklamy
www.studio-jag.pl 061 28 37 268

śremski ośrodek kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

Za nami

3 maja – przy współpracy z Burmistrzem i Proboszczem Kościoła Garnizonowego

godz. 10.00- Msza Św.

godz. 17.00 – koncert Kapeli Świętogórskiej

1-5 maja – godz. 17.00 i 19.00 film pt: „Nie kłam kochanie” – Kina-teatr „Słonko”

11 maja – „Koncert na bis” – Kina-teatr „Słonko”

13-16 maja – Śremsong:

15 maja – godz. 19.00- koncert „Śrem dla Śremsongu” (Sławomir Kramm, Corda Cordi, Concentio, zespół LO)

16 maja – godz. 16.00 - Koncert Laureatów

godz. 18.00 „Marsz dla Jezusa” (z Kościoła na Rynek)



godz. 19.00 - Koncert Arki Noego

18 maja – we współpracy z Burmistrzem

godz. 20.00 – Koncert Papiński (w Kościele NSJ) – Jerzy Zelnik, EO NOMINE

21 maja – cykl spotkań „Dookoła Świata” - Jarosław Kret „Moja Ziemia Święta” w Kinoteatrze

26 maja – „Filharmonia Poznańska zaprasza - Humorystyczna majówka” - koncert

28 maja – godz. 18.30 – Wieczór Muzyki i Poezji „Wino Życia” w Kinoteatrze „Słonko”

Wystąpiły: Anna Zalewska – poetka oraz Irena Szulc Kruk – pianistka i śpiewaczka operowa

29 maja – godz. 13.00 – dla młodzieży i godz. 19.00 – dla dorosłych spektakl „Tango” Mroźka w wykonaniu teatru „Do Oporu” ze śremskiego LO (reż. Andrzej Tomaszewski)

30 maja – godz. 11.00 – Happening Antynikotynowy dla Młodzieży we współpracy ze Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną i Urzędem Miejskim

6-8 czerwca – Dni Śremu

17 czerwca – „Filharmonia Poznańska za-

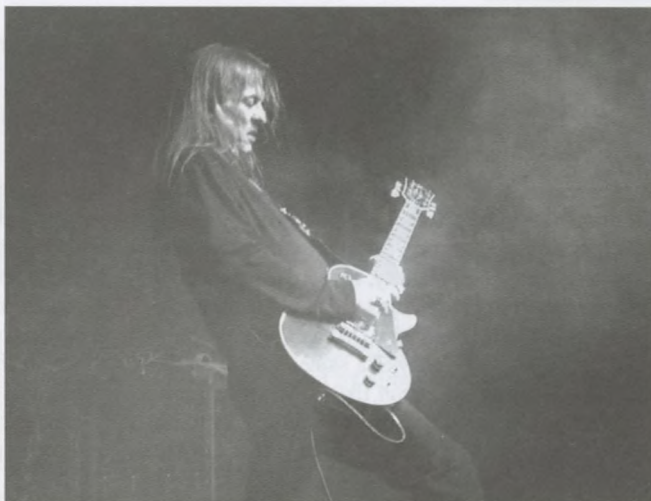


prasa - Kwintet instrumentów dętych"
- koncert

22 czerwca - godz. 16.00 - „Muzyczny podwieczorek” w śremskim Konwiku w wykonaniu: trąbki barokowe i organy oraz chór Contari At Homini (muzyka dawna)

Zakończyły się zajęcia stałe w ŚOK (przerwa wakacyjna):

- Studio Koronki
- Studio Piosenki
- Teatr Młodego Animatora
- Techniki przestrzenne dla dzieci
- Salsa
- Chór Concentio
- Studium plastyki (wernisaż odbył się 31.05)



Przed nami

WAKACJE - LIPIEC 2008

1. 30.06 - 4.07 Artystyczne lato z ŚOK-iem

- gry i zabawy interaktywne, zajęcia plastyczne, wielotematyczne z wykorzystaniem niekonwencjonalnych technik plastycznych, plener malarski, wycieczka i rejs statkiem, happeningi plastyczne, seanse filmowe w kinie, poczęstunek

2. Kino Plenerowe - jezioro Grzymisławskie o godz. 22.00 - w piątki: 04.07, 11.07, 18.07 i 25.07 (wstęp wolny)

3. Wakacyjne kino dla dzieci i młodzieży - godz. 10.00 - w czwartki: 03.07, 10.07, 17.07, 24.07 i 31.07 (bilety - 5 zł ulgowy i 10 zł normalny)

4. Imprezy dla dzieci - Śrem. We wtorki o godz. 10.00:

- 08.07 - plener malarski - ŚOK
- 15.07 - plener malarski - jezioro, plaża
- 22.07 - Ogród Bajek - zabawy - jezioro, plaża
- 29.07 - plener malarski - jezioro, plaża

5. Imprezy dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Sołectwa (zgodnie z grafiką ustalonym z sołtysami) np. Mórka - 06.07 - kino plenerowe

- 13.07 - Ogród Bajek
- inne po ustaleniach

W programie:

- projekcje filmowe- kino plenerowe
- happeningi plastyczne
- zajęcia edukacyjno-plastyczne, „Co z tym zrobić?”
- instalacja z materiałów odpadowych
- wakacyjny piknik bajek - piknik kostiumowy dla

dzieci

- zabawy ruchowe, piosenki, kalambury
- plenery plastyczne „ Jak Picasso ...”

WAKACJE - SIERPIEŃ 2008

Imprezy dla dzieci we wtorki o godz. 10.00

05.08 - Wakacyjny Ogród Bajek- park Puchalskiego

- 12.08 - plener malarski- ŚOK
- 26.08 - plener malarski - Rynek

Muzyczne Piątki Nad Wartą koncerty w terminach: 01.08, 08.08, 22.08 i 29.08 o godz. 20.30, w plenerze za ŚOK-iem, szczegóły na plakatach

30.08 - Gęgawisko- konkurs wokalnie-taneczny dla dzieci i młodzieży

6.08- Letnia Biesiada Na Rynku we współpracy z Urzędem Miejskim i Tygodnikiem Śremskim

- zawody w grillowaniu
- kuchnie Europy (Niemcy, Czechy, Polska)
- targi staroci
- zabawa taneczna- plenerowa
- ogródki piwne, cafeterie
- inne atrakcje

Impreza połączona z otwarciem rynku śremskiego po rewitalizacji.

Kinoteatr „Słonko”:

- Lipiec - weekendy nieczynne
- Sierpień - soboty i niedziele

Wizyta

Był rok 1968, od lutego byłem żołnierzem – prawda jak dumnie to brzmi. Krajem, armią, rządem wstrząsnęła antysemicka nagonka. Syjoniści, wrogowie całego narodu byli wszędzie, na ulicy, na uczelniach – tak od rana do nocy trąbiła telewizja i radio. W takich to czasach przyszło mi iść do wojska. Od połowy sierpnia tego roku trwały zakrojone na wielką skalę armijne ćwiczenia wojsk stanowiących trzon Układu Warszawskiego. Działania były prowadzone zdecydowanie w kierunku południowym. Prosto z marszu cała ta lawina czołgów, samolotów i żołnierzy runęła na bratnią dotąd Czechosłowację. Od wczesnych godzin rannych 20/21 sierpnia roz-

poczęła się pacyfikacja kraju naszych południowych sąsiadów. Zaskoczenie było powszechne. Nawet w wojsku na niskim szczeblu dowodzenia nikt nie widział o co tak naprawdę chodzi w tej wojennej grze. Nasz pułkownik znany ze swej słabości do mocnych

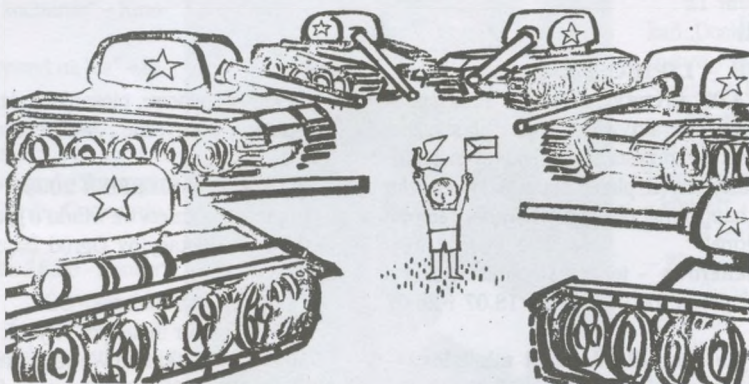
trunków, ryczał na placu apelowym: żołnierz jeśli zajdzie taka potrzeba winien oddać życie za socjalizm i ojczyznę! Ciarki przeszły mi po plecach, zwłaszcza z powodu kolejności jaką wymienił i żołnierskiego losu jaki mi ten pijanica przepowiadał. Wcale nie miałem ochoty umierać za cokolwiek i kogokolwiek. Tak czy inaczej z dnia na dzień znalazłem się w Czechosłowacji w wyznaczonej mi przez armię roli wyzwoliciela i obrońcy. Kogo i przed kim mieliśmy bronić nijak konkretnie nie szło się dowiedzieć. Nagabywani oficerowie odpowiadali nerwowo i zawsze tak samo: znacie rozkazy? To zamknijcie mordy, potem gędzili o sądach polowych za odmowę wykonania rozkazu. Na początku, dziwnym nam się wydawało, że obywatele kraju uratowanego przez nas od zakusów imperialistów zgniłego zachodu i odwetowców z NATO wcale nie okazywali nam wdzięczności. Przeciwnie, często ale to bardzo często, pokazywali nam gesty znane u nas jako obraź-

liwe! Ponadto nijak nie mogliśmy pojąć dlaczego wielu dorosłych płakało na widok pędzących czołgów i wozów bojowych, dziś wiem na pewno, że nie były to łzy radości. To wszystko podkopywało morale naszej dzielnej armii. Para politruków pracowała usilnie nad żołnierzami, aby to morale podnieść. Podsyłali wrogie nastawienie żołnierzy do Czechów i Słowaków nazywając ich zdrajcami socjalizmu i parobkami zgniłego zachodu. Z całej tej „wizyty” pamiętam także wesołe epizody. Naszą rozrywką były dość częste potyczki z żołnierzami z NRD. Pretekstem do tych bijatyk był fakt, że oni nie chcieli salutować ani nam ani sowietom, brali za to tęgie lanie raz po raz, jak tylko

jeden patrol napatoczył się na drugi. Gdyby te bitwy wydawały się dziś komuś dziwne to przypominę, że upłynęły 23 lata od końca II wojny światowej. Polski żołnierz to brzmi dumnie, jednak to cośmy uczy-

nili w 1938 r. i 1968 r. naszym południowym sąsiadom powodem do dumy nie było i nie jest. W odstępie trzydziestu lat dwa razy najechaliśmy zbrojnie kraj naszych sąsiadów! Do dziś wielu historyków unika tego tematu jak przysłowiowego ognia, jedni czynią tak ze wstydu, inni z postawy zachowawczej. Wszak wiadomo w polityce wszystko może się zmienić, więc po co pewnego dnia obudzić się z ręką w nocniku, albo co gorsze stracić ciepłą posadę. Ta okrągła 40. rocznica winna być powodem do oficjalnych przeprosin. Ja, nie oglądając się na nikogo, przepraszam Czechów i Słowaków, że byłem tam nieproszony. Uwielbiamy obwiniać innych za nasze historyczne klęski, ale tym razem trzeba głośno i wyraźnie wołać: nasza wina, przepraszamy! Dopiero wtedy z czystym sercem będziemy mieli prawo oczekiwać tego samego od innych i śmiało patrzeć w oczy naszych wnuków.

Stary Wojak



BIBLIOTEKA MIEJSCEM SPOTKAŃ

Tegoroczny, obchodzony w całym kraju „Tydzień Bibliotek” (5 – 11 maja) przebiegał pod hasłem „**Biblioteka miejscem spotkań**”. Wybór hasła umożliwiał popularyzację różnych form działalności bibliotek. Funkcje współczesnej biblioteki ulegają zmianie. Nie jest to już tylko instytucja gromadząca, opracowująca i udostępniająca książki. Coraz częściej jest miejscem udzielania informacji, edukacji, rozwoju zainteresowań, prezentacji twórczości artystycznej – a więc przyjaznym miejscem spotkań różnych osób i bezpośredniego kontaktu człowieka z człowiekiem.

Działania w ramach „Tygodnia Bibliotek” w Śremie realizowane były w programie 2-tygodniowym. Zaplanowane imprezy realizowali pracownicy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Świećickiego w Śremie oraz członkowie Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich działającego przy bibliotece. Program zakładał szeroką reklamę przedsięwzięć bibliotecznych w przestrzeni miejskiej, placówkach oświatowych i bibliotekach. Śremska biblioteka nie posiada pomieszczeń, w których mogą odbywać się spotkania z udziałem większej liczby uczestników, dlatego też wiele imprez organizowaliśmy w innych, gościnnych, placówkach. Do Śremu przyjechało w tym czasie kilkunastu uznanych poetów wielkopolskich, którzy spotykali się z młodzieżą szkolną, w przedszkolach organizowaliśmy spotkania autorskie z pisarzami tworzącymi specjalnie dla dzieci, w wielu miejscach odbywały się zajęcia z cyklu „Głośne czytanie”, braliśmy udział w ogólnopolskiej akcji „Wiersze chodnikowe”, odbył się wykład w Uniwersytecie Ludzi Ciekawych Świat@ oraz wiele innych działań. Na terenie 4 filii wiejskich: Błociszewo, Niesłabin, Pysząca i Wyrzeka były prowadzone zajęcia dla dzieci;

plastyczne, głośne czytanie, lekcje biblioteczne, zajęcia sportowe. Ogółem zrealizowaliśmy ponad 30 imprez, w których uczestniczyło 1.327 osób.

Po raz pierwszy też umieściliśmy w centrum Śremu 2 billboardy promujące tegoroczny „Tydzień Bibliotek” (na ul. Powstańców Wlkp. i przy Rondzie Jana Pawła II). Billboardy reklamowały „Bibliotekę – miejsce spotkań” przez 4 tygodnie. Reklama zauważona została przez wielu mieszkańców miasta i gminy, a także przez osoby odwiedzające Śrem lub przypadkowo przejeżdżające przez miasto. Akcja odnotowana została przez lokalne media

oraz spotkała się z pozytywną opinią władz samorządowych. Obok reklamy tradycyjnych już marketów i firm usługowych, zauważono promocję kultury.

Informacja o tym wydarzeniu ukazała się na stronie internetowej EBIB-u (Elektroniczna Biblioteka

– Platforma Cyfrowa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich). W wiadomościach z dnia 27 maja 2008 mogliśmy przeczytać: „Z przyjemnością informujemy, że po raz pierwszy plakat promujący program SBP - Tydzień Bibliotek trafił na billboardy. Pomysłodawcą był Jerzy Kondras - dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Świećickiego w Śremie. Plakat ukazał się w dwóch miejscach, które użytyło miasto Śrem. Gratulujemy pomysłu i dziękujemy burmistrzowi miasta Śrem - Panu Adamowi Lewandowskiemu za pomoc w jego realizacji. Biuro ZG SBP”

Po 2-tygodniowym okresie intensywnych działań uważamy, że cel „Tygodnia Bibliotek” został w pełni osiągnięty. Śremska Biblioteka była rzeczywiście „miejscem spotkań”, i co najważniejsze, zamierza nim być zawsze.

Jerzy KONDRAS



BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W ŚREMIE



Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
im. Heliodora Świecieckiego w Śremie

UNIwersYTET LUDZI CIEKAWYCH ŚWIAT@

24 kwietnia i 8 maja gościem uniwersytetu był Krzysztof



Kryza – globtroter, który zwiedził ponad 50 krajów świata. W czerwcu podróżnik wybrał się ponownie do Indonezji. Przez 4 miesiące wyprawę jego można śledzić na stronie internetowej Biblioteki Publicznej, ponieważ

podróżnik specjalnie dla nas przesyła relacje z wyprawy.

II ŚREMSKI WERNISAŻ POETYCKI

29 kwietnia pod patronatem Burmistrza Śremu Adama



Lewandowskiego odbył się II Śremski Wernisaż Poetycki z udziałem poetów wielkopolskich: Heleny Gordziej, Barbary Tylman, Zygmunta Dekierdy, Ryszarda Biberstajna, Ryszarda Daneckiego i Dominika Górnego. Po przywitaniu

w Urzędzie Miejskim i zwiedzeniu starej części miasta z poetami spotkała się młodzież gimnazjów i śremskich szkół średnich. Popołudnie literaci spędzili w piwnicach Biblioteki Publicznej na imprezie „Rok z poezją” zorganizowanej w ramach projektu „Promocja czytelnictwa” finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

WIOSNA POETÓW

6 maja w ramach realizacji projektu „Rok z poezją” Biblioteka Publiczna zorganizowała w szkołach podstawowych spotkania z poetami wielkopolskimi. Młodzież miała okazję poznać twórczość Macieja Suszka,



Urszuli Zybyru, Stanisławy Łowińskiej, Ryszarda Podlewskiego, Niny Szmyt i Anny Elżbiety Zalewskiej. Spotkania odbyły się w SP nr 1, SP nr 4, SP nr 6, SP w Zbrudzewie, Dąbrowie i Wyrzece oraz w piwnicy

Biblioteki Publicznej. Łącznie we wszystkich spotkaniach uczestniczyło 256 osób.

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK

7 maja koło śremskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy Bibliotece Publicznej zaprosiło pracowników i emerytów bibliotek powiatu śremskiego na wspólne świętowanie Dnia Bibliotekarza. Impreza integracyjna odbyła się w „Gajówce” w Zbrudzewie.



SPOTKANIA Z KRZYSZTOFEM ŚWIĄTKOWSKIM

13 i 14 maja Biblioteka Publiczna realizując projekt pt. „Nawet wróble za oknami też ćwierkają wierszykami” zaprosiła pisarza Krzysztofa Świątkowskiego. Spotkania odbyły się w przedszkolach „Pod Wierzbami”, „Słoneczna Gromada” i w Dolsku oraz w Klubie Garnizonowym. Z zaproszenia skorzystało 380 dzieci, a 120 przedszkolaków otrzymało swoje pierwsze książki z autografem. Zadanie to zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



MULTIPOEZJA

15 maja – odbył się w Śremie happening poetycki pt. WIERZSZE CHODNIKOWE. Na chodnikach kilkudziesięciu miast w Polsce „wydrukowany” został wiersz autorstwa Michała Zabłockiego:

**SZYBCIEJ PRZECHODNIU
NIGDY NIE STAWAJ
CHWILA REFLEKSJI
TO TRUDNA SPRAWA**

Celem akcji było zbliżenie poezji do ludzi w środowisku miejskim. W akcji udział wzięła młodzież z klubu „Poetycka Przystań” działającym przy Bibliotece Publicznej w Śremie.



MICHAŁ ZABŁOCKI W ŚREMIE

16 maja gościliśmy w naszym mieście poetę Michała Zabłockiego – pomysłodawcę ogólnopolskiej akcji „Wiersze Chodnikowe”. Autor obejrzał swój wiersz wydrukowany poprzedniego dnia na ulicach miasta, a w „Cafe Ole” spotkał się z burmistrzem Śremu Adamem Lewandowskim. W piwnicy śremskiej biblioteki artysta zaprezentował młodzieży projekcję multimedialną, w której objaśniał założenia swoich programów artystycznych.



SPOTKANIE Z IZABELĄ KLEBAŃSKĄ

20 maja Biblioteka Publiczna zaprosiła dzieci na spotkanie z pisarką i muzykiem w jednej osobie - Izabelą Klebańską, autorką scenariuszy radiowych i programów telewizyjnych dla dzieci (między innymi „5,10,15”, „Domowe przedszkole”), dobranoczek, bajek i piosenek. W spotkaniu, które odbyło się w Klubie Garnizonowym, udział wzięło 125 dzieci z oddziału przedszkolnego z Bodzinyewa i Mórki, Szkoły Podstawowej w Bodzinyewie i Szkoły Podstawowej nr 4 w Śremie.



AKADEMIA CZAROWNICY HUANITY

Od 28 maja do 5 czerwca w Szkole Podstawowej w Bodzinyewie realizowana była część projektu Biblioteki Publicznej pt. „Akademia Pana Brzechwy”. Zajęcia w „Akademii Czarownicy Huanity”, z wykorzystaniem lektury „Akademia Pana Kleksa”, prowadziła nauczycielka Iwona Kondras. Podczas lekcji dzieci bez problemów wcielały się w baśniowe postacie, a nauczycielka prowadziła lekcje jako czarownica Huanita. Projekt współfinansowany był przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



DZIEŃ DZIECKA

31 maja dzieci oraz dorośli bawili się na III Festynie Rodzinnym zorganizowanym w Błociszewie przez Radę Rodziców Szkoły Podstawowej w Krzyżanowie, Rady Sołeckie Błociszewa, Krzyżanowa, Gaju i Marianowa oraz Filię Biblioteki Publicznej w Błociszewie.



Z BRZECZHWĄ WESELEJ

7 czerwca w Bibliotece Publicznej otwarta została wystawa prac Powiatowego Konkursu Plastycznego pt. „Z Brzechwą weselej”, na który wpłynęło 241 prac. Komisja konkursowa nagrodziła 40 autorów. Nagrody ufundowali: Salon Mody Męskiej, K.S. BAZAR, Motoweiss, Restauracja RELAX, IMAGE, FOTO-STUDIO oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W imieniu dzieci serdeczne dziękujemy.



WITAJCIE W NASZEJ BAJCE

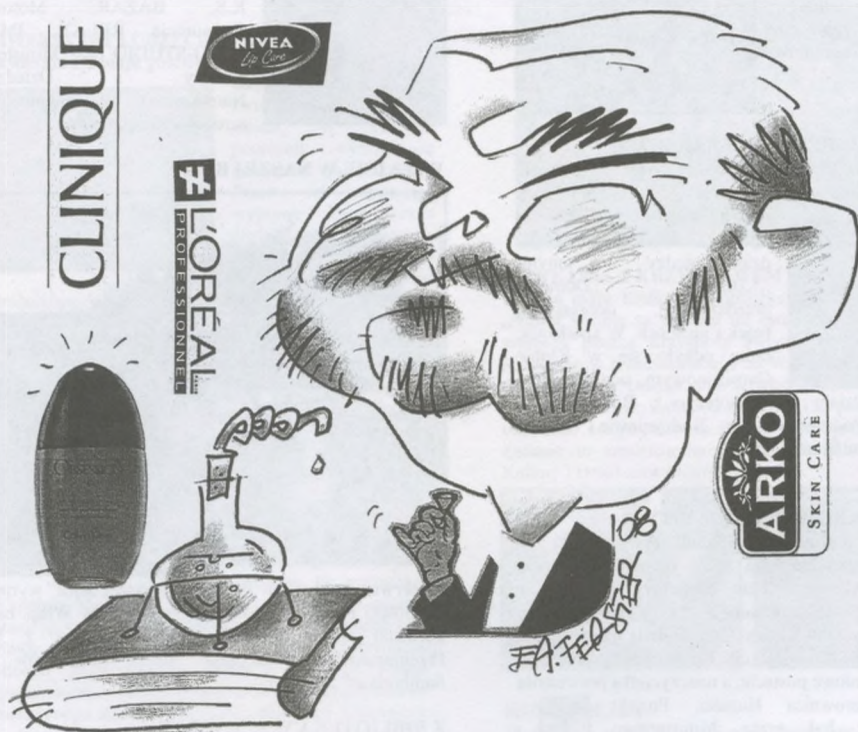


7 czerwca pod hasłem „Witajcie w naszej bajce” wyruszył z Biblioteki Publicznej do Parku Powstańców Wlkp. barwny korowód dzieci przebranych za postacie z bajek. Przemarszowi towarzyszył zespół bębniistów „De Samborixas” z Bergen.

Z BIBLIOTEKĄ W PLENERZE

17 czerwca Filia Biblioteki Publicznej na Jezioranach po raz trzeci zorganizowała festyn z cyklu „Z biblioteką w plenerze”. Odbyły się konkursy literackie i zabawy ruchowe, w których uczestniczyło ok. 130 dzieci. Każdy z uczestników festynu, bez względu na wiek mógł mile spędzić czas przy kawie, zimnych napojach i ciepłym placu.





Krzysztof Budzyń
chemik bibliofil

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna HERTMANOWSKA.

Wydawca: Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, tel./fax (061)28-30-216, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.







**BRACISZKOWIE
MOJA RZECZ O
ZWIERZĘTACH**

DARIUSZ ŻABIŃSKI
f o t o g r a f i a

W y s t a w a
w Rożnowie
pod Radhoštěm
(C Z E C H Y)
lipiec / sierpień 2008



Podróże w czasie
to nasza specjalność.

Zapraszamy !

Fun Faktorya

Fun Faktoria :: Fabryka Wyobraźni
www.funfaktorya.pl